Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 76. | **BYDGOSZCZ, środa dnia 4 kwietnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Hitlerowcy przygotowują atak

na prasę katolicką.

Znamienny wyrok sądu w Duisburgu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 3. 4. Jak donoszą z Essen wydział handlowy sądu w Insburgu wydał niezwykłe orzeczenie w sporze o nielojalną konkurencję między gazetą katolicką „Neuer Tag“ a narodowo-socjalistyczną „National Zeitung“. **Pismo katolickie zarzucało wydawnictwu „National Zeitung“ a przedewszystkiem jej agentowi Schwarzowi werbunek abonentów przy pomocy nielojalnych metod, a mianowicie gróźb, że niezaabonowanie „National Zeitung“ pociąga za sobą złe skutki.**

Sąd stanął w motywach wyroku całkowicie po stronie „National Zeitung“ oświadczając, że nielojalnemi metodami konkurencyjnemi posługiwało się właśnie pismo katolickie, gdyż podkreślało, że dobry katolik nie może prenumerować pisma narodowo-socjalistycznego. Ponieważ zdaniem sądu, rząd narodowo-socjalistyczny jak żaden inny rząd na świecie stanął silnie w obronie chrześcijaństwa, więc metody stosowane przez „Neuer Tag“ pokrywają się z pojęciem nielojalnej konkurencji.

Dalej wyrok podkreśla, że prasa katolicka jest najzupełniej zbyteczna, a katolikom, jeżeli już interesują się specjalnie życiem katolickiem wystarczą tak zwane gazetki parafjalne. Ten wyrok może mieć daleko idące następstwa, w stosunku do całej prasy katolickiej, którą jasno określono jako zbyteczną. **S. S.**

Papież błogosławił światu w dniu kanonizacji błog. don Bosco.

Rzym, 3. 4. **Wczoraj odbyła się uroczystość kanonizacji błogosł. don Bosco.** Od wczesnego rana plac św. Piotra i bazylikę wypełniła się tłumem, którego liczbę oceniają na 300.000 osób, z czego połowa przypada na pielgrzymów i turystów. Uroczysta procesja była podniosłą manifestacją ku czci Ojca św. Po kanonizacji i mszy pontyfikalnej ukazał się w loży bazyliki Ojciec św., który udzielił błogosławieństwa urbi et orbi.

Zgon nestora historyków literatury polskiej.

Lwów, 3. 4. (PAT) **Dnia 1 kwietnia zmarł we Lwowie znakomity uczony nestor historyków literatury polskiej, wielce zasłużony badacz literatury i zwyczajów ludowych prof. dr. Henryk Bigeleisen.**

Policja berlińska przypomina obietnicę.

30 000 mk. nagrody na wykrycie sprawców zamachu.

Berlin, 3. 4. (tel. wł.) Policja berlińska po raz trzeci wydała odezwę, wzywającą do wyświetlenia sprawców zamachu bombowego przy Unter den Linden. Odezwa przypomina, że wyznaczona jest nagroda w wysokości 30.000 mk., pozatem zaprzecza jeszcze raz kategorycznie, jakoby zamach dotyczył jakichkolwiek osób urzędowych. **S. S.**

Pożar fabryki mebli w Berlinie

Berlin, 3. 4. (tel. wł.) **Wczoraj po południu wybuchł w dzielnicy Neukölln olbrzymi pożar w fabryce mebli. 4-piętrowy budynek fabryczny, skład drzewa, szopy zawierające materjał do obróbki spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 1 miljon marek. Podczas akcji ratowniczej 2 strażników i 1 osoba postronna odniosły ciężkie rany.**

S. S.

Moce piekielne

nie przemogą dzieła Chrystusowego.

Biskup berliński piętnuje literaturę pogańską.

Berlin, 3. 4. (PAT) **Głośnem echem odbiło się w całych Niemczech kazanie, wygłoszone w Wielki Piątek przez biskupa diecezji berlińskiej ks. dr. Baresa w obecności 20.000 wiernych, zebranych na olbrzymim placu przed kościołem św. Jadwigi w Berlinie.**

W ostrych słowach wystąpił on przeciwko literaturze pogańskiej, szerzącej się dziś w Niemczech, którą nazwał sakramentem szatana, zrodzonym z grzechu i grożącym zagładą całemu narodowi niemieckiemu. Znamieniem obecnej chwili — mówił biskup Bares — jest powszechna trwoga i ucieczka przed własnem sumieniem. Niema drogi pośredniej między chrystjanizmem a antychrystem, duchem kłamstwa i żądzą krwi.

W mocnych słowach zwrócił się następnie dr. Bares do ludności katolickiej Berlina, wzywając ją do wytrwania przy kościele i przypominając słowa Ewangelji, że „moce piekielne nie przemogą dzieła Chrystusowego“. Można łamać instytucje polityczne, ale z kościołem Chrystusowym wrogowie nigdy nie dadzą sobie rady. Kazanie to wywołało w kołach narodowo-socjalistycznych ostre protesty.

Zgon zasłużonego dziennikarza.

Warszawa, 3. 4. (PAT) Wczoraj o godzinie 9 rano zmarł w Warszawie redaktor Adam Skwarczyński, były redaktor naczelny „Rządu i Wojska“, „Drogi“, były redaktor polityczny „Gazety Nowej“ i „Gazety Polskiej“, ostatnio od szeregu lat kierownik wydziału prasowo-politycznego w kancelarji p. Prezydenta Rzplitej. Eksportacja zwłok z lecznicy św. Józefa do kaplicy na Zamku królewskim odbyła się o godz. 18.

Jubileusz dziennika katolickiego „Reichspost“.

Wiedeń, 3. 4. (PAT) **Dziennik katolicki „Reichspost“ obchodził w tych dniach 40-lecie swego istnienia.** Z tego powodu Ojciec Święty na prośbę kardynała wiedeńskiego Innitzera udzielił błogosławieństwa apostolskiego naczelnemu redaktorowi „Reichspost“ dr. Funderowi i współpracownikom tego dziennika. Życzenia złożyli pozatem prezydent Miklas, kardynał Innitzer i kanclerz Dollfuss.

Protektorat japoński nad Chinami.

Japonja zwalcza kapitał zagraniczny w Chinach.

Moskwa, 3. 4. (PAT) Dzienniki donoszą z Szanghaju, że tamtejsze koła zagraniczne okazują wielkie zainteresowanie wobec rokowań, prowadzonych z grupą przybyłych do Chin bankierów międzynarodowych. Bankierzy ci, występujący w imieniu międzynarodowego konsorcjum, badają sprawę udzielenia Chinom większej pożyczki. Plan przyznania tej pożyczki, który uzyskał aprobatę i poparcie kół zbliżonych do prezydenta Stanów Zjednoczonych, spotkał się z energicznym oporem ze strony japońskich przedstawicieli zagranicznych w Chinach. Japonja zaprotestowała kategorycznie przeciwko faktowi, iż kapitał japoński nie został zaproszony do udziału w konsorcjum i dała odpowiedź odmowną na późniejszą propozycję udziału w pożyczce. W czasie rokowań z bankierami w Szanghaju przedstawiciele japońscy domagali się zaniechania planu udzielenia pożyczki, wskazując, że sytuacja w Chinach nie pozwala na umieszczanie tam inwestycyj zagranicznych.

Jednocześnie Japonja zaproponowała rządowi nankińskiemu udzielenie pożyczki wzamian za zawarcie trwałego układu chińsko-japońskiego; dyplomacja japońska dała w sposób niedwuznaczny do zrozumienia przedstawicielom tworzącego się konsorcjum, że we wszystkich sprawach, dotyczących stosunków Chin z innemi krajami ostatnie słowo musi należeć do Japonji, gdyż w jej rękach znajduje się siła, zdolna do „zapewnienia porządku“ na Dalekim Wschodzie.

To stanowisko Japonji wywołało wielkie podniecenie kół finansowych, które charakteryzują tego rodzaju ujęcie sprawy, jako próbę stworzenia niezamaskowanego już protektoratu japońskiego nad Chinami. Jak podkreślają, tego rodzaju pretensje wyrażone były w formie tak energicznej po raz pierwszy. Stanowią one bezpośrednie veto japońskie w stosunku do zarządzeń finansowych, zaaprobowanych przez szereg rządów i popieranych przez Ligę Narodów. Doradcy i rzeczoznawcy wysłani do Chin przez sekretarjat Ligi Narodów na zaproszenie rządu nankińskiego uskarżają się, że opór Japonji udaremnia ich wy[illegible] w kierunku reorganizacji wewn[illegible] Chin i ich konsolidacji.

„Uprzejmy wyrok“.



Przed paryskim sądem przysięgłych toczył się proces przeciwko pani G. Hout, znanej w kołach towarzyskich pod pseudonimem „d'Anglemon“, która zamordowała prefekta Causereta. Sędziowie skazali ją na dwa lata więzienia. W Paryżu wyroki takie już mają swą ustaloną nazwę „uprzejmych“. Są one przeważnie wydawane w tych sprawach, które mają mniej lub więcej romantyczne tło.

Święta wielkanocne w stolicy

Przepełnione świątynie świadczą o wzroście przywiązania do wiary św.

(Od własnego współpracownika).

Warszawa, 2. 4.

Istotnem było pytanie: płacą czy nie płacą? Otóż urzędnikom w przeddzień płacili, emeryci zostali bez pieniędzy. Prywatni urzędnicy musieli sobie radzić, jak kto umiał.

Ruch przedświąteczny wzmógł się niemal w ostatnich godzinach. W sklepach był ścisk i zamieszanie tembardziej, że żydzi już w piątek wieczorem rozpoczęli swe święta. Dobre interesy zrobili kupcy kolonjalni, galanteryjni, z branży konfekcyjnej i włókienniczej. Mimo taniochy w sklepach pozostały stosy szynek, mięsiwa i ciasta, gdyż podaż była nadzwyczajna.

W wielki piątek i sobotę ruch na kolejach nie był duży. **Dla braku pasażerów odwołano cały szereg pociągów.** Największą frekwencją cieszyły się pociągi na niezbyt odległe przestrzenie. Natomiast **ruch uliczny w wielką sobotę był kolosalny.** Chyba w żadnem mieście nie jest tak gorliwie spełniany zwyczaj chodzenia na groby, jak w Warszawie. Kościoły Św. Krzyża, Archikatedra, Zbawiciela, Św. Aleksandra mają już ustaloną sławę. Z wielkiej wiary powstają przepiękne prace rąk ludzkich, przepiękne groby, które słusznie wzbudzają podziw i wzruszenie.

Wieczorem w kilkunastu kościołach odbywały się **rezurekcje.** Rozkołysały się dzwony nad stolicą, zwiastując miastu radosną nowinę, że Chrystus zmartwychwstał. Oczywiście, iż z całym przepychem ceremonji odbyła się rezurekcja w kościele św. Jana tj. w Archikatedrze. **Dostojnicy kościoła, przedstawiciele rządu, wojskowości i tysiączne rzesze wiernych oddały hołd Panu nad Pany,** który zmartwychpowstał, aby nad Polską i światem całym wiecznie królować. Gdy zabrzmiała pieśń wielkanocna, niejedna łza zabłysła w oczach. Polaka zawsze będzie wzruszał obrzęd rezurekcji, bo przez wiek cały wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa naród łączył swe nadzieje najtajniejsze na bliskie zmartwychwstanie Ojczyzny.

W wielką sobotę **rozdzielano dary dla najuboższych** i tych, którzy nie ze swej winy utracili pracę. Niezapomniano także o bezdomnych. Staraniem braci Albertynów rozdano wśród nich 1.400 święconek.

W niedzielę w rannych godzinach odbyły się w pozostałych kościołach **obrzędy rezurekcyjne przy nadzwyczaj tłumnym udziale wiernych.** Warszawa w dalszym ciągu odczuwa brak kościołów. Nic też dziwnego, że **przepełnienie we wszystkich świątyniach było nadzwyczajne.** Mimo wszelkich zakazów policyjnych strzelanina była wielka i to przez całą noc. Nie obeszło się bez wypadków. Na szczęście były one tylko drobne.

Tramwaje do godz. 15-ej nie funkcjonowały. Każdy siedział w domu, przeważnie przy stołach wielkanocnych w rodzinnem gronie. Obżarstwo świąteczne jest przysłowiowe. Dzielono się przytem tradycyjnem jajkiem i składano sobie życzenia.

Nie dla wszystkich święta były wesołe.

W magistracie nowy gospodarz miasta, komisaryczny prezydent rozpoczął z dn. 1. bm. rugi. Z jednego wydziału, ewidencyj ludności zwolniono około 150 osób. Tak się złożyło, że byli to przeważnie ludzie o przekonaniach politycznych, dziś niechętnie widzianych. Z biura prawnego wydalono 15 adwokatów. To są początki. W Banku Gosp. Kraj. i w Ubezpieczalni zmniejszono urzędników place. Ci, oczywiście mieli smutne święta.

W godzinach popołudniowych tramwaje kursowały normalnie. Na ulicach ruch był duży, większem też powodzeniem cieszyły się taksówki. Wzmocniono nadzór nad szoferami, bo to w święta jest szczególna okazja do popicia. Gazowano niezgorzej i to już w przeddzień na t. zw. jajku. Jeden z zagazowanych zaimprowizował pierwszorzędną awanturę, godną upamiętnienia. Nie wytrzymał, gdy mu żona robiła wymówki i przed rozgadaną kobietą uciekł na dach kamienicy. Widok człowieka pijanego, popisującego się na dachu wysokiej kamienicy, rychło zgromadził liczną publiczność. W Warszawie nie brak gapiów przy każdej najmniejszej okazji. Musiała więc interwenjować policja. Rozpoczął się pościg „władzy" za pijakiem, któremu nikt nie mógł dorównać. Zawezwano więc straż pożarną, która strumieniem zimnej wody zmusiła pijaka do poddania się. Wielu, wielu spędziło noc w komisarjacie.

W drugi dzień świąt tramwaje kursowały normalnie. Odwiedzano kina i teatry, ścisk panował w modnych kawiarniach i na dancingach. Bawiono się skromnie, bo mało jest takich, którzy rzucają pieniędzmi.

Pogoda była słoneczna, jedynie silny wiatr w pierwszy dzień świąt nieporzebnie ludziom dokuczał. Dla wielu pań zimne podmuchy były poprostu ratunkiem, bo można było pokazać się jeszcze w futrze, gdy się palta wiosennego jeszcze nie ma. W drugi dzień świąt pogoda była pod każdym względem doskonała.

Na ogół stwierdzić należy, iż święta przeszły w stolicy w miłym nastroju i w pogodnej radości w oczekiwaniu najpiękniejszej wiosny, która budzi w sercach przedziwne nadzieje na lepsze jutro.

Na pomoc rozbitkom z Czeluskina

spieszą lotnicy i sowiecki łamacz lodów „Krassin".

Moskwa, 3. 4. (PAT). Donoszą z obozu Schmidta, że znajdujący się wśród rozbitków „Czeluskina" lotnik Babuszkin wykonał na awjonetce, ocalonej ze statku szereg próbnych lotów. Próby te wykazały, że aparat nadaje się do użytku pomimo drobnych uszkodzeń. Jednakże z powodu złej pogody lotnik musiał zaniechać projektowanych lotów.

Moskwa, 3. 4. (PAT). Lotnik Uszakow, który odleciał wraz z Lewoniewskim do Wankarem na pomoc rozbitkom z „Czeluskina" zawiadomił, że uległ katastrofie lotniczej w pobliżu przylądku Onman. Z powodu gęstej mgły samolot Lewoniewskiego zmuszony był wznieść się na wysokość 2.500 metrów. Po kilku minutach lotu na tej wysokości aparat pokrył się lodem i zaczął szybko opadać wdół. Pomimo wysiłków pilota samolot spadł na ziemię. Lewoniewski odniósł rany twarzy. Jego towarzysz dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu wyszedł z wypadku bez szwanku.

Haga, 3. 4. (PAT.) Sowiecki łamacz lodów „Krasin" w drodze do bieguna północnego, dokąd udaje się na pomoc rozbitkom z „Czeluskina" zawinął do portu roterdamskiego celem załadowania węgla. Na pokładzie znajduje się 157 ludzi załogi z komendantem Smirnowem. Na statku znajduje się również badacz polarny Jewgienow. „Krasin" z początkiem maja dotrze do zatoki Beringa, gdzie rozpocznie łamanie lodów w drodze do rozbitków ze statku „Czeluskin".

Katastrofa kolejowa w Londynie.

Modły dziękczynne ocalonych.

Londyn, 3. 4. (PAT) **Na przedmieściu Londynu między stacjami Kilburn a Brondesbury wykoleił się 2 bm. rano pociąg, wiozący do Londynu około 600 wycieczkowiczów z północnej Anglji, wśród nich 300 osób, tworzących pielgrzymkę sekty biblijnej, udającej się do Londynu na wielką konferencję biblijną w Albertshallu. Wskutek wykolejenia około 50 pasażerów zostało rannych, wśród nich 14 poważnie.**

Wypadek zdarzył się w chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez wiadukt, prowadzący przez ulice Kilburn, połamane części wagonów spadły na ulicę, nie wyrządzając na szczęście wobec słabego ruchu na ulicy, większych szkód. Gdy ustalono, że nikt nie został zabity i że rany nie są groźne, około 50 kobiet uklękło na szynach i odprawiło modły dziękczynne.

Przygotowania do rewolucji

komunistycznej w Paryżu.

Paryż, 3. 4. (PAT). **„Liberte" zamieszcza artykuł o przygotowaniach do rewolucji, czynionych przez partję komunistów oraz socjalistów, należących do partji S. S. I. O.** Zdaniem dziennika, pomiędzy bardziej aktywnymi żywiołami partji S. S. I. O., a komunistami doszło ostatnio do porozumienia co do wspólnych przygotowań. Zorganizowane i zmobilizowane oddziały szturmowe paryskich komunistów, wynoszą 6 tysięcy ludzi. Liczba ta jednak nie obejmuje organizacyj młodzieży komunistycznej oraz specjalnych formacyj złożonych z cudzoziemców, które można obliczyć na około 3 tysiące, w tem 1 800 uciekinierów z Niemiec. Przewidziano dwie strefy koncentracyjne dla tych efektywów, wynoszących ogółem 12—13 tysięcy ludzi. Są to tylko oddziały mające rozpocząć akcję. Do nich przyłączyć się mają elementy, których rola polegałaby na odcięciu Paryża od prowincji przez sabotaż na kolejach i drogach. Po dniu 6-tym lutego sprowadzono do Francji z zagranicy znaczne ilości broni, które organizacje lewicowe magazynowały w fabrykach bez wiedzy właścicieli. Dziennik twierdzi, że został opracowany również szczegółowy plan tych organizacyj.

„Moja droga do Hitlera"

Za przykładem Loebego poszedł b. min. Severing.

Berlin, 3. 4. (PAT) Jak donosi „Rheinisch-Westfälische Ztg." ukaże się wkrótce w Berlinie broszura p. t.: „Moja droga do Hitlera", której autorem jest b. pruski minister spraw wewnętrznych, socjaldemokrata Karol Severing.

Według informacyj dziennika, Severing usiłuje w broszurze tej dowieść, że zawsze w głębi serca czuł sympatję dla Hitlera i powołuje się przytem na swą walkę z elementami radykalno-lewicowemi, przy równoczesnem pozostawieniu w spokoju kół radykalno-prawicowych w czasie likwidacji rewolty w ...ch środkowych.

...minając o swej akcji przeciw...owi Kappa, Severing oświadcza: **Kapp był monarchistą, podczas gdy Hitler jest republikaninem.** Jest to zasadnicza różnica, której komuniści nie rozumieją. Już w roku 1922 na jednym z kongresów oświadczyłem: Jeżeli narodowy socjalizm udowodni de facto, że jest w stanie prowadzić owocną pracę, wówczas partja socjal-demokratyczna ruch ten uzna. Mój b. towarzysz partyjny Pawel Loebe uznał już narodowy socjalizm, teraz zaś ja idę za jego przykładem. Jako Niemiec pozostałem wierny samemu sobie i swej polityce i w ten sposób znalazłem drogę do Hitlera. **Dnia 20 lipca 1932 roku ustąpiłem wobec przemocy, dzisiaj jednak idę za głosem mojego niemieckiego serca.**

Powrót na łono kościoła.

Wiedeń, 3. 4. (PAT) **„Weltblatt" donosi, że od czasu wypadków lutowych wróciło w Wiedniu na łono kościoła katolickiego 25.000 bezwyznaniowców.**

Prasa litewska o „chińskim murze" którego niema

Ryga, 3. 4. (PAT). **Szpalty pism litewskich w dalszym ciągu przepełnione są rozważaniami i uwagami na temat stosunków litewsko-polskich.**

„A. B. C." pisze, że chociaż w litewskich paszportach zagranicznych jest zastrzeżenie, dotyczące podróży do Polski, obywatele litewscy odwiedzają Polskę, część młodzieży litewskiej studjuje w uniwersytetach polskich, na wystawach kowieńskich widać towary fabryk łódzkich i t. d. Stosunki kulturalne nie istnieją też tylko oficjalnie, gdyż w Kownie są książki polskie, Litwini słuchają radjo wileńskie oraz oglądają filmy polskie.

Oficjalny „mur chiński" jest obchodzony, a na tem zarabiają tylko pośrednicy — ościenne państwa. Samo więc życie nakazuje nawiązanie stosunków gospodarczych.

Co się tyczy stosunków „duchowych", to zdaniem „A. B. C.", normalne stosunki z Polską sprzyjałyby podtrzymaniu litewskości na Wileńszczyźnie.

Dyrektor Pał'a kierownikiem drukarń państwowych

Prezes Rady Ministrów powierzył kierownictwo drukarń państwowych p. Konradowi Libickiemu, dyrektorowi naczelnemu Polskiej Agencji Telegraficznej, z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku.

Zjazd nauczycieli TNSW i sejmik aktorstwa.

Sanatorzy usiłowali zakłócić zjazd nauczycielstwa.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa. W ubiegły piątek zakończył się tu zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Średn. i Wyższych. Zjazd ten wzbudził duże zainteresowanie i odbył się przy udziale powyżej 200 delegatów, przybyłych z całej Polski. O przebiegu pierwszego dnia zjazdu referowaliśmy.

W drugim dniu zjazdu w godzinach przedpołudniowych obradowały komisje. Zebranie plenarne rozpoczęło się o godz. 15. i przeciągnęło się kilka godzin. Plenum przyjęło na wstępie szereg wniosków komisyj: nauczycieli szkół państwowych, szkół prywatnych, budżetowej i reorganizacyjnej.

Grupa krakowska, z posłem Szyszką (BB) na czele, usposobiona bardzo sanacyjnie, doprowadziła do zakłócenia spokojnego i tak poważnego toku obrad swemi wystąpieniami. Napotkała ona jednak na zdecydowaną postawę przewodniczącego i pozostałych delegatów, którzy byli w olbrzymiej większości.

O co poszło? Grupa krakowska wysunęła wniosek, aby zreorganizować dotychczasowy ustrój TNSW i nadać Tow. charakter ściśle zawodowo-ubezpieczeniowy z wyłączeniem dotychczasowego charakteru pedagogiczno-zawodowego. Pozatem domagała się ona decentralizacji TNSW. Taż sama delegacja krakowska wysunęła wniosek o votum nieufności dla całego zarządu. Zarząd ze swej strony poszedł na ugodę i zaproponował delegatom krakowskim wakujące miejsca w zarządzie, gdyż na mocy statutu pewna część członków zarządu głównego rokrocznie ustępuje. Delegacja krakowska nie poszła na ten kompromis. Przy głosowaniu nad votum nieufności sanacyjnie usposobiona grupa żądała imiennego i jawnego głosowania, aby się przekonać, jakie są zapatrywania polityczne poszczególnych delegatów. Pos. Szyszko ze swej strony odgrażał się mówcom, występującym przeciwko wnioskom grupy krakowskiej, że „sobie to zapamięta“.

Głosowanie odbyło się zgodnie ze statutem tajnie. Wszystkie wnioski sanatorów zostały odrzucone; grupa krakowska demonstracyjnie opuściła salę obrad, odgrażając się rozłamem.

Na zakończenie dokonano uzupełniających wyborów do władz Tow.

Ważne uchwały zjazdu TNSW.

Zjazd uchwalił m. in. następujące, znamienne rezolucje:

1) Walne zebranie, rozpatrzywszy położenie nauczycielstwa stwierdza, że, począwszy od osławionej ustawy sanacyjnej **nauczycielstwo szkół średnich pozbawione jest systematycznie nabytych praw** (pragmatyka, ustawa emerytalna, ustawa uposażeniowa, rozporządzenie o godzinach nadliczbowych) **oraz materjalnych środków, potrzebnych do życia człowieka kulturalnego, co w wysokim stopniu zmniejsza wydajność pracy i utrudnia wypełnienie obowiązków zawodowych.** Ustawą uposażeniową i zaszeregowaniem czuje się nauczycielstwo szkół średnich specjalnie dotknięte.

2) Walne zebranie, uznaje za konieczne dokonanie w ustawodawstwie, dotyczącem nauczycielstwa szkół państwowych zmian, któreby w należyty sposób zapewniły możliwość pracy w atmosferze spokoju i pewności o dzień jutrzejszy, a przedewszystkiem: **nowelizacji ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, zmiany krzywdzących nauczycielstwo postanowień ustawy uposażeniowej.**

Doroczny se'mik aktorstwa polskiego

nie cieszył się dostateczną frekwencją delegatów, jak to było w ub. latach. Aktorzy są zmęczeni katastrofalnem położeniem na rynku pracy, a następnie działalność dotychczasowa ZASP-u była tego rodzaju, że zniechęciła do organizacji najlepsze elementy z pośród zrzeszonego aktorstwa.

Obrady zagaił prezes honorowy ZASP-u p. Śliwicki, honorowym przewodniczącym zjazdu był Mieczysław Frenkiel.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, które odczytał p. Myszkowski, rozpoczęły swe prace komisje. Najdłuższą dyskusję wywołał wniosek artystów Teatru Polskiego i Małego, którzy się domagali, aby zjazd aktorstwa odbywał się co 3 lata, a nie co rok. Aktorom znudziło się już bezużyteczne sejmikowanie. Pragnąc się więcej poświęcać sprawom artystycznym, wysunięto drugi wniosek, dotyczący powołania na nowo do życia byłej autonomicznej Rady Artystycznej, której przewodniczył Osterwa.

Dzięki energicznemu kierownictwu prezesa Śliwickiego, wewnętrzne zadłużenie ZASP-u zmniejszyło się o 312 tys. złotych. Zdołano też przezwyciężyć katastrofalną sytuację, wywołaną przez karygodną lekkomyślność poprzedniego zarządu, który przyprawił ZASP o duże straty materjalne. Proszono więc prezesa Śliwickiego, aby i nadal pozostał na swem kierowniczem stanowisku.

Na następnem plenarnem posiedzeniu, odbywającem się dziś, t. j. w sobotę, dokonany zostanie wybór nowych władz ZASP-u.

Opętana przez tajemniczą sektę religijną.

Fanta tyczna historja. — Niesamowite praktyki sekty. — Śmierć młodej Angielki.

W Scotland Yard zjawiła się w tych dniach niejaka Mrs. Smyth, która opowiedziała urzędnikom straszną i fantastyczną historję, jaką czyta się w lichych powieściach kryminalnych. Dramat rozpoczął się tem że Mrs. Smyth, wspólnie z swoją córką Eweliną udała się na odczyt „Prorokini“, pewnej religijnej sekty. Przy tej sposobności obie kobiety poznały prelegentkę, która zaprosiła młodą dziewczynę na najbliższą garden-party.

W czasie przedstawienia pokazywano mistyczne obrzędy: młode dziewczęta tańczyły w religijnej ekstazie przy dźwiękach przytłumionej muzyki, wypukiwanej na bębnach. Gdy szał uczestników osiągnął punkt kulminacyjny, „prorokini“ uprosiła Ewelinę, aby zaśpiewała w celu wywołania „najwyższego ducha“. W czasie śpiewu dziewczyna **wpadła w trans ,dostała konwulsyjnych drgawek** i zaczęła wymachiwać rękami, jak gdyby się broniła przed niewidzialnym wrogiem. Gdy znów odzyskała przytomność, prorokini namówiła ją, aby spędziła u niej noc.

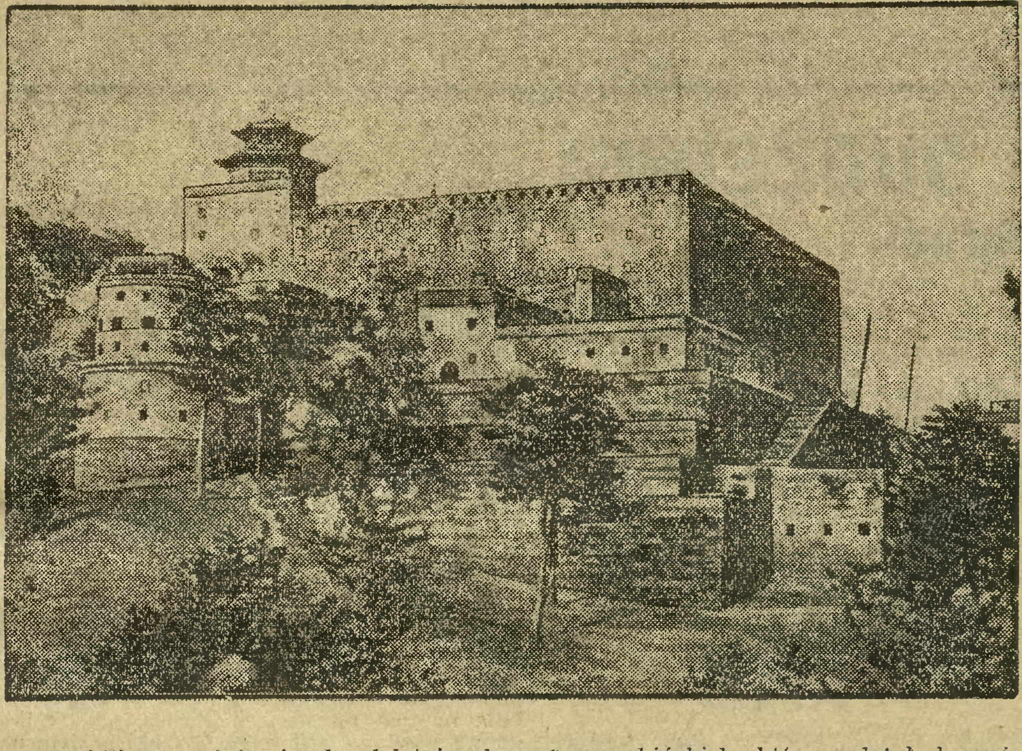
Nazajutrz zjawiła się prorokini u pani Smyth i oznajmiła jej, że córka jej zawarła „symboliczny ślub z najwyższym duchem“ i nie może chwilowo wrócić do niej. Nieszczęśliwa matka usiłowała napróżno zobaczyć swoją córkę. Każdym razem, gdy przychodziła do domu prorokini, służący oddalał ją, pod pretekstem, że jej córka jest zmęczona. Od czasu do czasu jednak prorokini i jej brat zjawiali się u pani Smyth i żądali od niej **większych kwot pieniędzy dla jej córki** pod rozmaitemi pozorami. Wkońcu udało się pani Smyth nakłonić jednego z swoich znajomych do wśliźgnięcia się do jej domu i stwierdzenia, co się dzieje z jej córką. Kiedy znajomy ów wrócił, był jakby opętany tańcem św. Wita, **nie mógł mówić do rzeczy i zmarł w 6 miesięcy potem na nieznaną lekarzom chorobę.**

Wtedy dopiero pani Smyth zwróciła się o pomoc do Scotland Yard (biura wywiadowczego). Na rozkaz policji prorokini wypuściła dziewczynę. — Ale nie była to już dawna Ewelina.

Nie poznawała matki i chodziła po domu jak lunatyczka. Mały jej piesek, którego pieściła i lubiła bardzo, uciekał na jej widok i chował się ze strachu pod meblami. Lekarze próbowali obudzić ją z transu. — Kiedy się im wkońcu to udało, **dziewczyna zachorowała i umarła w przeciągu 24 godzin.** W czasie agonji broniła się znów przed niewidzialną siłą i krzyczała, że demon chce ją znów opętać.

Policja londyńska stwierdziła, — że wszystkie te fakty są prawdziwe i dokonała w związku z tą zagadkową aferą licznych aresztowań.

Wersal Dalekiego Wschodu.



Przed kilku tygodniami spłonął letni pałac cesarzy chińskich, który należał do najklasyczniejszych okazów chińskiej architektury. Pałac ten nosił nazwę „Perły Chin“.

Antoni Marczyński. (26

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.
(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

Marja Deplat już, już chciała pokazać depeszę, gdy wtem jej wzrok padł na zdanie: „absolutna dyskrecja niezbędna, inaczej skutki opłakane“. Rafał Królik zalecał jej najściślejszą dyskrecję. Zastosowała się do tego życzenia i oświadczyła Joannie, że wyjeżdża do Vichy, zgodnie z poleceniem lekarza.

W dwie godziny później Marja przybyła do Paryża, a nazajutrz rano do Antwerpji, gdzie prosto z dworca udała się do hotelu „Gallia“.

— Chciałabym się zobaczyć z panem Rafałem Królikiem.

— Pana Królika niema tu w tej chwili.

— Już wyszedł na miasto? — zmartwiła się.

— Jeszcze z miasta nie wrócił.

— Jakto? A kiedy wyszedł?

— Wczoraj w południe, — odparł portjer hotelowy. Zrobił przy tem tak kapitalną minę, że Marja nie mogła się powstrzymać od uśmiechu.

— Zaczekam na niego w hallu, — rzekła.

Czekała przez kilka godzin, aż wkońcu straciła cierpliwość.

— Rozumiem, że można lumpować się od zmroku do rana, ale żeby przez pełną dobę! — zrzędziła, przenosząc wzrok ustawicznie z tarczy zegara ściennego na oszklone drzwi hotelu i naodwrót. — Ten notoryczny birbant zapewne usnął w ramionach jakiejś damulki najlżejszego autoramentu.. Tak, tak, to bardzo podobne do niego..

W zasadzie miała rację, „to“ było naprawdę podobne do Rafała, ale w konkretnym wypadku jej podejrzenia były całkiem niesłuszne. Dzisiejszą noc „notoryczny birbant“ spędził bardzo niewesoło w garażu, wynajętym przez profesora Lagarde, a w tej chwili znajdował się już w skrzyni, zakneblowany, związany, jak baran i skazany na okrutną śmierć...

Chyba po raz dwudziesty Marja Deplat wyjęła z torebki otrzymany wczoraj telegram i odczytała uważnie jego treść, choć znała ją już na pamięć:

Przyjechać natychmiast stop wsiąść na okręt „druon-antygoon“, który odpływa stąd jutro wieczorem stop na statku spotka pani ludwisię, która cieszy się najlepszem zdrowiem oraz jeszcze kogoś drogiego sobie stop ręczę za to swoim honorem stop absolutna dyskrecja niezbędna inaczej skutki opłakane stop oczekuję pani jutro napewno.

Rafał Królik, hotel Gallia.

Skinęła na boy'a, zażądała pióra i papieru listowego. Skreśliła na nim kilka słów do Rafała Królika, zaadresowała kopertę, poczem oddała list portjerowi z poleceniem, by go adresatowi wręczył natychmiast, skoro tylko ów wróci do hotelu. Załatwiwszy to, odjechała taksówką do portu, gdzie po półgodzinnem poszukiwaniu odnalazła wreszcie okręt „Druon-Antigoon“. Nie odrazu wpuszczono ją na statek, lecz wkońcu zdołała z pomocą napiwków rozproszyć skrupuły młodszych stewardów i dotrzeć do kancelarji głównego stewarda. Okrętowy dygnitarz był bardzo zajęty i proporcjonalnie do tego opryskliwy.

— O co chodzi? — przerwał Marji już po kilku słowach. — Pan Królik? Panno Hildo, — skinął na jedną z maszynistek, — lista pasażerów, litera „K“.

Marja Deplat przejrzała uważnie tę część listy pasażerów, lecz nazwiska „Królik“ nie znalazła, nie było go również pod literą „C“.

— Zatem on nie zamierzał odpłynąć tym statkiem, — wywnioskowała.

Zeszła z okrętu, udała się do najbliższej kawiarenki i stamtąd zatelefonowała do hotelu „Gallia“. Telefonowała później jeszcze z pięć razy, otrzymując stale tę samą odpowiedź, że pan Rafał Królik do hotelu nie wrócił. Uznała wkońcu, iż niema najmniejszego sensu tracić cenny czas tak nieproduktywnie.

— Co mnie obchodzi ten birbant. Przecież Ludwisię pragnę odnaleźć, a nie jego. Jego niech licho porwie!

Irytowała się na niesłownego „birbanta“, co nie przeszkadzało, że stosowała się ściśle do jego wskazówek, krótko mówiąc, postanowiła odpłynąć dziś z Antwerpji na pokładzie statku „Druon-Antigoon“. Okręt ten odbywał stałe rejsy pomiędzy Antwerpją, a New-Yorkiem, zatrzymując się po drodze tylko raz, w Hawrze. Dowiedziawszy się o tem, Marja Deplat wykupiła bilet do Le Havre, pośpieszyła na dworzec, by odebrać złożoną tam. w przechowalni walizkę, poczem natychmiast wróciła do portu. Kiedy wkraczała na statek, zajechał na molo ciężarowy samochód firmy spedycyjnej Arthur van Kooldoog. przywożąc 7 dużych skrzyń. Potężny kran portowy dźwignął je lekko, jak piórko i przeniósł drogą powietrzną na jeden z pokładów okrętu. Wielu pasażerów przyglądało się z zainteresowaniem tej robocie, wśród nich była również Marja. Czyż mogła [illegible] czuć, że tak niecierpliwie prze[illegible] czekiwany Rafał Królik siedzi [illegible] z tych siedmiu skrzyń, uwi[illegible] przez mściwych przestępców

Na godzinę przed odj[illegible] Deplat wkroczyła ponow[illegible] larji głównego steward[illegible] ał ją odrazu i skrzywił [illegible]o.

— Pani znowu [illegible] jakże mu to?

— Królika.

— O, właśni[illegible]

— Nie. T[illegible] ciałem zapy[illegible], czy wś[illegible] niema małej, czteroletni[illegible] ki, imieniem Ludw...

([illegible]) nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino „MORSKIE OKO". Dziś premjera filmu, osnutego na tle rewolucji rosyjskiej p. t. **„Pożar nad Wołgą".** Bogaty nadprogram.

Kino „CZARODZIEJKA". Od soboty film, który obiegł całą Europę p. t. **„Hrabia Zarow".** Nadprogram komedyjka p. t. **„Banda Buboli".**

Kino dźwiękowe „BAJKA". Od soboty film osnuty na tle powieści Conan Doylego p. t. **„Sherlock Holmes".** Nadprogram wesoła 2 aktowa komedyjka.

Dyżur lekarski dnia 4 bm.: dzienny: dr. Oehlrich, nocny: dr. Sochaniewicz, tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

ROZPOCZĘCIE KAMPANJI RYŻOWEJ.

Przyszedł z Ranggonu do Gdyni szwedzki statek „Sydic", który przywiózł ładunek 7468 ton ryżu niełuszczonego dla łuszczarni ryżu w Gdyni. Jest to pierwszy transport tego towaru, który w bieżącym roku rozpoczyna nową kampanję ryżową.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO.

(PAT) Zarząd Koła Architektów Polskich pobrzeża morskiego zatwierdził rozstrzygnięcie sądu konkursowego w konkursie na domki letniskowe w Gdyni. Nagrody otrzymali: I inż. arch. Maurycy Leikham, II Jadwiga Dobrzyńska i Zygmunt Łoboda, III również Jadwiga Dobrzyńska i Zygmunt Łoboda.

Zakupiono trzy prace: 1. Pułaskiego i Jana Redy, 2. Jadwigi Dobrzyńskiej i Zygmunta Łobody oraz 3. Jana Siweka. Materjał nadesłany na koukurs przedstawia się nadzwyczaj interesująco ze względu na ciekawe ujęcie w konkursie zagadnienia popularnej dziś budowy domów letniskowych. Okazuje się, że domy letniskowe można budować w Gdyni już w cenie od 1500 do 2000 zł.

RAID SAMOCHODOWY Z CZECHOSŁOWACJI DO GDYNI.

Dnia 1 bm. w południe przybył z Pragi do portu gdyńskiego raid samochodowy, zorganizowany przez Aero-Car-Club w Czechosłowacji. Raid wystartował z Pragi dnia 30 marca br. wieczorem, trasa jego biegła przez Cieszyn, Katowice, Częstochowę, Wieluń, Ostrów, Poznań, Nakło, Kościerzynę do Gdyni.

Uczestnicy raidu powitani zostali w porcie przed gmachem Urzędu Morskiego i w pierwszym dniu zwiedzili port. Następnego dnia zrana goście czechosłowaccy zwiedzili miasto a w południe odjechali samochodami do Gdańska skąd wyruszyli w podróż powrotną do Czechosłowacji.

ZNÓW WYBRYKI ŁOBUZERSKIE.

Ostatnio zaszły znowu w Gdyni godne surowego napiętnowania i ukarania wypadki wybicia szyb wystawowych przez wyrostków przy pomocy kulek ołowianych, rzucanych z za płotów, prawdopodobnie z procy. Ponieważ tego rodzaju wybryki zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, bowiem młodociani sprawcy nie oszczędzają również okien w domach mieszkalnych, wzywa się ludność do obywatelskiego ustosunkowania się do akcji władz bezpieczeństwa i czynnego współdziałania w wykryciu sprawców.

Komisarz Rządu
(—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Maklerzy okrętowi zadowoleni

z obecnej polityki portowej.

Na walnem zgromadzeniu maklerów okrętowych, które odbyło się pod przewodnictwem nowomianowanego konsula finlandzkiego dr. Darskiego, prezes Związku Maklerów **Cięciała** przedstawił sprawozdanie z całorocznej działalności związku.

Podkreślił on celowość, wynikającą z koncentracji prawie całej pracy wszystkich związków w jednym biurze **przy Radzie Interesentów Portu,** co znakomicie ułatwia wzajemne porozumienie się i zapobiega niejednokrotnie dwutorowości.

Z zadowoleniem podkreślił prezes, że **nowa ustawa o postępowaniu celnem,** która wejdzie w życie dnia 1 października br., uwzględnia prawie w całej pełni postulaty zgłoszone przez Radę Interesentów Portu w Gdyni imieniem związku, tak w zakresie **koncesjonowania firm maklerskich** jak i w zakresie **nadzoru celnego nad pilotażem.**

Dalej stwierdził prezes, że Polski Związek Maklerów Okrętowych reprezentuje **84,5% tonażu, przeładowanego w Gdyni w r. 1933.**

Zebrani po wysłuchaniu tego sprawozdania oraz po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielili ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nowe wybory do zarządu nie przyniosły żadnych znaczniejszych zmian. Prezesem pozostał ponownie wybrany **dyr. Cięciała,** wiceprezesem zaś konsul Lars Ustrud Svendsen, a członkami zarządu: dyr. Raczewski, dyr. Jasiński, konsul dr. Darski, zastępcami: dyr. Bastjan i Hässel. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Fink-Finowickiego i Kossnika.

Z obrad nad budżetem

miasta Gdyni.

Wbrew dotychczas utartemu zwyczajowi generalnego referenta budżetowego nie wyznaczono i ograniczono się do odczytania przez sekretarza Rady p. Legockiego protokółów z wszystkich posiedzeń budżetowych połączonych komisyj radzieckich, budżetowej i administracyjnej, wraz z odpowiedniemi, przez komisje te uchwalonemi zmianami preliminarza budżetowego oraz wnioskami sformułowanemi dla plenum Rady. Z zadania tego wywiązał się sekretarz Rady z podziwu godną wytrwałością.

Po odczytaniu protokółów i wniosków przystąpiono do debaty generalnej nad całością budżetu.

Znamienną deklarcję złożył

imieniem frakcji P. P. S. radny Wieruszewski,

który stwierdził, że jakkolwiek reprezentuje on frakcję wybitnie polityczną, która do Rządu jako całość odnosi się sceptycznie ze względów zasadniczych różnic ideologicznych, to jednakże dotychczasowa gospodarka i rezultaty pracy obecnego gospodarza miasta, musiały obudzić **zaufanie nawet u frakcji opozycyjnej,** a wyrazem tego zaufania będzie **głosowanie jego frakcji za całością budżetu,** nie przesądzając pewnych poprawek w szczególnych pozycjach.

Następnie **radny Jankowski,** poruszywszy w swem przemówieniu szereg zagadnień aktualnych i bolączek, jak kwestję mieszkaniową, sprawę

Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego, oraz politykę budowlaną Tow. Budowy Osiedli,

którą uważa w obecnej formie za nieodpowiednią i zbyt kosztowną, kończy swe przemówienie również oświadczeniem imieniem frakcji **narodowo-demokratycznej,** że głosować będzie **za całością budżetu,** dając tem wyraz zaufania obecnemu zarządowi miasta.

Na niektóre zarzuty r. Jankowskiego odnoszące się do T. B. O. daje wyjaśnienia inż. Prohaska.

Następnie **radny red. Mistat** wyrażając uznanie za ogrom pracy włożonej przez obecny Zarząd Miasta w uporządkowanie gospodarki miejskiej i opracowanie zrównoważonego budżetu, oświadcza również że głosować będzie za całością budżetu, ma jednak pewne zastrzeżenia natury ogólnej, a to dotyczącej

niedostatecznego zainteresowania się zarządu miasta kwestją wybujałej lichwy mieszkaniowej,

która mimo dwuletniej walki lokatorów o słuszne uregulowanie czynszów mieszkaniowych dotąd nie ruszyła z martwego punktu, przez co podcina się siłę podatkową 85% mieszkańców miasta i odbiera miastu pewne źródła dochodowe, nie otrzymując w zamian nic od właścicieli nieruchomości.

Dalej porusza r. Mistat sprawę uregulowania i otoczenia ściślejszym nadzorem

dostawę mleka i nabiału dla miasta

jak również zaostrzenia sanitarno-policyjnej kontroli nad artykułami żywności oraz jadłodajniami i lokalami gastronomicznemi. Popiera też wyrażone przez r. Jankowskiego życzenie, aby w zarządzie miasta

przy obsadzaniu wolnych stanowisk uwzględniano więcej element miejscowy

oraz żeby obsada stanowisk, zwłaszcza na stanowiska kierownicze, następowała w drodze rozpisywania konkursów.

Walnym obrońcą spraw oświatowych i kulturalnych był r. **adw. Chudziński,** który w blisko godzinnych wywodach uzasadniał szereg bardzo aktualnych i przynoszących naprawdę zaszczyt miastu Gdyni wnioskach, dotyczących bądźto

podwyższenia niektórych dotacyj na cele oświatowe,

bądź też wstawienia nowych pozycyj na cele kulturalne. Wnioski te uzyskały też później przy głosowaniu jednomyślność wszystkich radnych, a więc podniesienie dotacji na szkolnictwo średnie z 48.000 zł na 53.000 zł, a to dla wydatniejszego uwzględnienia potrzeb gimnazjum dr. Zegarskiego, uchwalenie 6.000 zł na czynsz dla Domu Ludowego, podniesienie zasiłku dla muzeum regjonalnego i na wykopaliska archeologiczne z 4000 na 5000 zł, wreszcie 19.000 zł dla zapewnienia lokalu i pokrycia kosztów utrzymania zabytków regjonalnych z zakresu folkloru i etnologji. Podniesiono również dotację na świetlicę na wniosek r. Wieruszewskiego z 12 na 15 tysięcy złotych.

Wkońcu zreasumował **r. Kawczyński** wyniki debaty w generalnym wniosku o przyjęcie budżetu **„en bloc"** z uwzględnieniem wniosków dodatkowych, dając tym sposobem

wyraz zaufania dla gospodarki miasta

imieniem klubu B. B. W. R. Po zakończeniu generalnej debaty komisarz rządu udzielił wyjaśnień na wszystkie poruszone przez poszczególnych mówców zagadnienia, akcentując niektóre z postawionych przez radnych wnioski.

Po przyjęciu w głosowaniu całej części rozchodowej budżetu, Komisarz Rządu zarządził małą przerwę dla posiłku, poczem przyjęto dział dochodowy z odnośnemi statutami podatkowemi.

Między innemi **zniżono podatek hotelowy i pensjonatowy z 20 na 15%** oraz **zniesiono równocześnie taksę klimatyczną.**

Zniżono do 50% podatek od szyldów i napisów dla firm portowych, o ile napisy te i szyldy służą tylko celom orjentacyjnym.

Podwyższono wreszcie podatek od psów z 20 zł na 30 zł rocznie.

Między innymi statutami zmieniono też częściowo statut samoistnych podatków od widowisk i imprez zabawowych.

Po przyjęciu jednogłośnem także części dochodowej preliminarza budżetowego, ustalono ostatecznie budżet po uwzględnieniu nieznacznych zmian w części rozchodowej, wyrażającej się zwiększeniem rozchodów o sumę około 20.000 zł, znajdujących swe pokrycie w nadwyżce budżetowej, następującej wysokości:

Łączna suma dochodów z dotacją ze Skarbu Państwa w kwocie 4.844.450 zł wynosi 10.693.066 zł. Z tego dochody zwyczajne wynoszą 8.394.000 zł, nadzwyczajne zaś 2.299.000 zł.

Ogólne rozchody natomiast wynoszą 10.143.000 zł, wobec czego pozostaje nadwyżka budżetowa w kwocie 550 tys. zł, która przeznaczoną została na pokrycie niedoborów budżetowych z lat ubiegłych.

Największą pozycją rozchodową jest

oprocentowanie pożyczek i spłata długów,

które pochłaniają 40% całych rozchodów. Drugą największą pozycję wydatków tworzą koszta budowy ulic i placów, po nich idą inwestycje w przedsiębiorstwach komunalnych.

*

Po przyjęciu całości budżetu, p. Komisarz Rządu w krótkiem, treściwem przemówieniu podziękował Radzie Miejskiej za niezwykle harmonijną i pełną zrozumienia dla potrzeb miasta współpracę, podkreślając z wielkiem uznaniem wysoki poziom obrad i dyskusji Rady, jakiego nie powstydziłyby się nawet miasta wielkie, o wiekowej tradycji samorządowej.

Ponieważ w odpowiedzi na podniesione przez r. Mistata

bolączki lokatorskie

p. Komisarz Rządu nie udzielił dostatecznego wyjaśnienia w debacie budżetowej, przeto r. Mistat jeszcze raz w formie interpelacji zapytał p. Komisarza Rządu, jakie zamierza przedsięwziąć kroki, aby **poskromić wybujałą lichwę mieszkaniową.**

P. Komisarz Rządu w odpowiedzi na tą interpelację oświadczył, że sprawę tą przekazał do rozpatrzenia Komitetowi Rozbudowy Miasta, który ma rozpatrzeć sposoby wywarcia wpływu na niesumiennych właścicieli nieruchomości.

Niestety w **Komitecie** tym sfery lokatorskie nie posiadają odpowiedniego przedstawicielstwa, któreby w sposób skuteczny mogłoby zastępować interesa lokatorskie.

Upaństwowienie warszawskich teatrów miejskich.

Warszawa. (PAT). Podpisana została umowa pomiędzy zarządem m. stoł. Warszawy, a zarządem Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, mocą której **byłe teatry miejskie dramatyczne oddane zostały od nowego sezonu 1934-35 r. w administrację poręczającą Towarzystwa Krzewienia Kultury teatralnej.**

Drobne wiadomości.

— **Ojciec święty** przyjął na specjalnej audjencji dwóch księży, zwolnionych ostatnio z więzień sowieckich: biskupa Matulanisa z Leningradu oraz ks. Grońskiego, administratora apostolskiego Syberji przedbajkalskiej.

— **Prezydent Roosevelt** odpłynął z Florydy własnym jachtem na morską wycieczkę. Jedyną rozrywką jego podczas wycieczki ma być rybołóstwo.

— **W Rydze** uroczyście poświęcono i otwarto Dom Polski.

— **W Monachjum** rozpoczął się proces przeciwko 33 komunistom, którzy od roku przebywają w areszcie śledczym.

— **Zakonnica ofiarą swego poświęcenia.** Z Indyj donoszą o śmierci siostry Karoliny ze zgromadzenia Niepokalanek. Pracując wśród trędowatych, zaraziła się trądem i zmarła.

— **Związek emigrantów polskich w Lipsku** obchodzi dziesięciolecie istnienia.

— **Dnia 18 lipca** statkiem „Pułaski" przybywa do Gdyni pierwsza wycieczka Polaków z Kanady.

— **Chór Dana z Warszawy** był owacyjnie przyjmowany w Moskwie.

— **Finlandja** przedłużyła na dalsze lat 10 pakt o nieagresji, zawarty z Sowietami.

— **Władze litewskie** odmówiły zezwolenia na wjazd do Kłapjedy niemieckiej drużyny piłkarskiej z Królewca.

— **Od 5 do 9 sierpnia** odbędzie się w Warszawie drugi zjazd Polaków z zagranicy, 12-go sierpnia zakończenie w Gdyni.

Obława na przemytników pod Tczewem.

Tczew. W ub. czwartek około godz. 19 na terenach dworca towarowego „T. D. pod Tczewem tut. straż graniczna przy współudziale dozorców celnych urządziła obławę na przemytników, którzy najczęściej dotąd wybierali pociągi towarowo-tranzytowe któremi z Malborga do Tczewa wozili przemyt.

Krótko po godz. 19 strażnicy graniczni ujrzeli wjeżdżający na dworzec towarowy pociąg tranzytowy, zdążający z Malborga przez Tczew do Berlina. Z pociągu tego wyrzucono wpierw worek zawierający przeszło 60 kg pomarańcz pochodzenia niemieckiego. W kilka chwil później z będącego w biegu pociągu wyskoczył przemytnik b. kolejarz Leon Konkolewski z Tczewa, który zabrawszy przemycony towar na plecy, począł uciekać w kierunku Nowego miasta.

Podjęty przez straż graniczną i dozorców celnych pościg doprowadził do ujęcia przemytnika, którego odprowadzono do urzędu celnego w Tczewie.

—::—

Niefortunne występy Gdańszczan w Tczewie. W ub. piątek przybyło do Tczewa kilku wyrostków — obywateli W. M. Gdańska, którzy podpiwszy sobie, około godz. 16 w okolicy Rynku poczęli wznosić w języku niemieckim gromkie okrzyki na cześć Hitlera. Dzięki interwencji kilku obywateli przybyła policja, która zagazowanych prowokatorów hitlerowskich odprowadziła do aresztów policyjnych.

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. czwartek wieczorem bawiący się na jezdni przy ul. Łąkowej 10-letni syn urzędnika kolejowego Zygmunt Mazurowski, zamieszkały w Tczewie przy ul. Łąkowej, upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Wincentego.

Zemsta pana Kuby

„Słodki chłopak" zdyskredytowany w oczach hożej bogdanki.

Z Warszawy donoszą:

U państwa Szymonostwa Karabińczyk był wielki bal z okazji „Purymu". Wśród szalejącej młodzieży wyróżniał się elegancją, urodą i znakomitem tangiem młody Maks Binensztok (manufaktura).

Nic też dziwnego, że panny poprostu tłoczyły się do Maksa, zawistnie patrząc jak wyróżnia on specjalnie córkę gospodarza Malcię Karabińczykównę, która dumnem okiem toczyła dookoła,

przyciskając się do tancerza i szepcąc mu czule:

— Bosko się z wami tańczy Binensztok.

— No ja myślę! Wszędzie mnie to mówią. Rita Tabaksbaum, to się poprostu wściekała, a propos rozkosz ze mną tańczyć.

— Wogóle jesteście słodki chłopak, Maks.

— Nie ukrywam się z tego. Rzeczywiście tak jest. Niezależnie jestem pirwszy letki-atletnik, co do skok w sinę dal, rzut z kulą i inne artykuły sportowe. Spójrzcie Malwina na ten gors, co?

Jest kawałek piersi?

Doruszcie tego muskuła. — Asfalt prasowany, co? Wogóle szczyt fizyki!

Djalog ten słyszał przesuwający się obok w tańcu p. Kuba Cytryner, dotychczasowy szczęśliwy konkurent do ręki p. Karabińczyk, którego gwiazdę zaćmił olśniewający Binensztok.

Nie trzeba dodawać, jakie uczucia szarpały sercem Kuby, to też ze zjadliwym uśmiechem wtrącił się do rozmowy.

— Kto pana zaprzecza, panie Be. Wszyscy wiedzą, że masz pan siłę.

Niktby nie wytrzymał tyle protesty przez całe życie, co pan ich masz przez miesiąc.

— Malwino,

czy ten szmondak do mnie się idzie tyczyć?

— Niewątpliwie.

— Radze pana, panie Cytryner, nie doczepiaj się pan.

— A ja pana radze, daj pan pokrycie, krzyknął wielkim głosem p. Kuba, dramatycznym ruchem wyciągając z kieszeni smokinga gruby plik weksli z ogonami protestów i paczki czeków.

Okazało się, że była to wyrafinowana zemsta. P. Cytryner dwa dni biegał po całej Gęsiej ulicy, wypożyczając na słowo honoru weksle Binensztoka. Teraz z niemi wystąpił.

Efekt był piorunujący.

Goście stanęli jak wryci.

Stary p. Karabińczyk pobladły jak płótno, tulił do siebie swą córkę.

Sportowa krew zagrała w p. Maksie, rzucił się jak zraniony tur na weksle i począł drzeć je na drobne kawałki.

W obronie akceptów stanął p. Cytryner i kilku gości, co wywołało ogólną bijatykę, która przeniosła się na podwórze i zakończona została protokółem policyjnym.

Tą drogą tajemnica salonu państwa Karabińczyków dostała się do sądu grodzkiego, gdzie 5-ciu uczestników potyczki otrzymało po 50 zł grzywny.

Przed rekonstrukcją gabinetu.



Tek ministerjalnych jest dużo, ale amatorów na nie jeszcze więcej.

Książę sprzedaje wino.

Prawnuk cesarza Franciszka Józefa stał się dzielnym kupcem.

Jeden z dziennikarzy wiedeńskich złożył wizytę w składzie win, który przed kilku dniami stał się sławny we Wiedniu. „Na trzeciem podwórzu domu przy ulicy Mariahilfer 101 — pisze dziennikarz — schodzi się do piwnicy, skąd płynie charakterystyczny zapach wina.

Robotnicy są właśnie zajęci sortowaniem i pakowaniem butelek. Trochę dalej na lewo w piwnicy jest małe zagłębienie, gdzie buchalterka i kilku urzędników wpisują cyfry do ksiąg i załatwiają korespondencję. Odzywa się dzwonek telefonu.

TU SKŁAD WIN TOKAJSKICH KSIĘŻNY LONYAY, PRZY APARACIE KSIĄŻĘ ENESZ WINDISCHGROETZ... TAK, PIĘĆ FLASZEK WINA SŁODKIEGO, TRZY FLASZKI KWAŚNEGO I DWIE FLASZKI KONIAKU... JESZCZE DZIŚ WIECZOREM ZOSTANIE WSZYSTKO DORĘCZONE...

Prawdziwie elegancki jasny blondyn zawiesza słuchawkę i podnosi się. Poznać na pierwszy rzut oka, że jest **rasowym arystokratą**. To szef tego składu win, prawnuk dwóch monarchów, cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I i króla belgijskiego Leopolda II — potomek domów królewskich, który dostosował się do ducha czasu i stworzył sobie

samodzielną egzystencję.

— Może wydaje się to dziwnem — powiedział książę gościowi — że zostałem kupcem i nie żyję bez żadnego zajęcia, jak wielu ludzi z mego stanu. Muszę przedewszystkiem stwierdzić, że od młodości pracowałem zawodowo. Jestem **malarzem i architektem.**

STUDJA ODBYŁEM NAJPRZÓD W WIEDEŃSKIEJ A POTEM W MONACHIJSKIEJ AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH, U WYBITNYCH PROFESORÓW. MALUJĘ PORTRETY I PEJZAŻE. PRÓCZ TEGO WYKONUJĘ PROJEKTY BUDOWLANE. WYSTAWIAŁEM SWOJE OBRAZY WE WIEDNIU I W MONACHJUM.

Ponieważ jednak trudno żyć z sztuki, a ja postanowiłem samodzielnie na siebie pracować, zwróciłem się do mojej babki, księżny Stefanji Lonyay z prośbą, aby mi dała zastępstwo swoich win na Austrję. Mój patent handlowy opiewa według brzmienia urzędowego na „handel towarów mieszanych". Stąd plotka, że otworzyłem greislernię, czemu kategorycznie zaprzeczam.

Handluję tylko winem.

Wziąłem się także do eksportu i, korzystając ze zniesienia prohibicji w Ameryce, rozszerzyłem swoje przedsiębiorstwo i mam wielki magazyn wina na wywóz, w którym znajdują się zapasy w sumie 40.000 flaszek tokaju. Zawarłem już dwie większe transkacje z Ameryką.

TRAKTUJĘ POWAŻNIE MÓJ ZAWÓD I OSOBIŚCIE SZUKAM KLIENTÓW. MUSZĘ DODAĆ, ŻE MIMO ZAWODU KUPIECKIEGO POZOSTAJĘ WIERNY SWOIM IDEAŁOM ARTYSTYCZNYM. SAM SOBIE ZAPROJEKTOWAŁEM ETYKIETY NA FLASZKI, A W WOLNYCH CHWILACH DALEJ MALUJĘ.

Mój młodszy brat Rudolf jest zajęty w moim intersie. Liczymy na powodzenie, bo wkładamy w nasze przedsiębiorstwo dużo pracy.

Ewangelicki kościelny zbierał dla siebie składki.

Przed sądem okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasiadł na ławie oskarżonych Otton Ulrich z Rojewa (pow. Inowrocław).

Akt oskarżenia zarzucał mu przywłaszczenie sobie około 20 zł na szkodę kościoła ewangelickiego. Otto Ulrich zatrudniony był jako sługa kościelny przy kościele ewang. w Rojewie. W czasie nabożeństw niedzielnych zbierał on składki na potrzeby kościoła. Ze składek tych zabrał on kilkakrotnie drobne sumy, przyczem dopuszczał się różnych poprawek w książeczce kontrolnej. Dozór kościelny, który spostrzegł te niedokładności, wytoczył przeciwko nieuczciwemu słudze kościelnemu skargę.

Sąd okręgowy skazał Ulricha na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Soczyste wyrazy pod adresem leśniczego.

Swego czasu wiózł drzewo, kupione w lesie Dąblin, 21-letni Stanisław Szafrański. Na drodze został przytrzymany przez leśniczego Stefana Kuskę, który zażądał wylegitymowania się. Szafrański pokazał wszelkie papiery, brak jednak było numeru drzewa. Leśniczy począł więc podejrzewać, że drzewo może pochodzić z kradzieży i koniecznie pragnął zobaczyć numer. W czasie rozmowy doszło do ostrej wymiany słów, przyczem Szafrański nie szczędził soczystych wyrazów pod adresem leśniczego. Nie dość na tem; z pobliskiej cegielni przybiegł brat Szafrańskiego Wincenty, który w uniesieniu porwał na leśniczego kawał drzewa, chcąc go nim uderzyć. Leśniczy wezwał policję, przy pomocy której ustalono, że drzewo było rzeczywiście kupione. Sprawę jednak oddano do sądu. Oskarżeni Wincenty i Stanisław Szafrańscy zaprzeczali, jakoby jeden z nich miał ubliżyć, a drugi czynnie znieważyć. Po przesłuchaniu św. Kuski sąd skazał Stanisława na 2 miesiące i 1 tydzień aresztu, Wincentego zaś na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Program pracy Aeroklubu Kujawskiego

przyczyni się do należytego rozwoju sportu lotniczego.

Z Inowrocławia donoszą:

W tych dniach odbyło się walne zebranie Aeroklubu Kujawskiego, sekcja Aeroklubu Poznańskiego. Obradowano w lokalach własnych, mieszczących się w hotelu Basta. Prezes dr. Zborowski zagaił zebranie, witając delegata z Poznania kpt. Kropińskiego, starostę dr. Wilczka, prezydenta miasta Jankowskiego, przedstawicieli prasy i innych.

Na przewodniczącego wybrano p. starostę Wilczka, do pióra poproszono por. rez. Szydłowskiego.

Sprawozdania członków zarządu, począwszy od prezesa p. dr. Zborowskiego poprzez wiceprezesów inż. Niedzielskiego i mec. Michnika, sekretarza inż. Hewelta, a skończywszy na skarbniku dyr. Szczepańskim, wykazały wielką, intensywną pracę w Aeroklubie. Dzięki tej sprężystej działalności zarządu szeregi Aeroklubu wzrastają, co przyczynia się do rozwoju sportu lotniczego na terenie kujawskim.

Naszkicowany program pracy na przyszłość przedstawia się imponująco i trzeba będzie wiele nakładu sił i energji do zrealizowania tych zadań. Projektuje się zakupić aparat ćwiczebny „Henriotte" i awionetki konstrukcji polskiej. Utworzonej ostatnio przy klubie sekcji szybowcowej trzeba będzie dać należytego rozmachu. Do dalszych zamierzeń klubu zaliczyć należy utworzenie sekcji balonowej i budowę hangaru.

Sprawcy włamania

do mieszkania ks. Czaplińskiego skazani na więzienie.

Z **Grudziądza** donoszą: Podaliśmy wiadomość o przychwyceniu dwóch hersztów bandyckich, którzy dokonali włamania do mieszkania ks. Czaplińskiego, a pozatem planowali złożyć wizytę jeszcze kilku miejscowym księżom. W czwartek już włamywacze zasiedli na ławie oskarżonych. Do zarzucanego im czynu przyznali się. Znajomość ich datowała już z czasów dawniejszych. Włamania dokonali wspólnie. Po przesłuchaniu świadków oraz udowodnieniu im winy, sąd skazał Zębika na 1 rok oraz Wyrostkiewicza na 8 miesięcy więzienia. Włamywacze z ławy oskarżonych powędrowali natychmiast do więzienia.

Ciężka sytuacja szkolnictwa powszechnego.

W tych dniach odbyła się w Toruniu konferencja prezesów opiek rodzicielskich przy szkołach powszechnych, na której omówiono m. in. sprawy: kąpieliska dla młodzieży szkolnej, kolonij letnich oraz rozpaczliwego położenia gmachów szkolnych. Jak się okazuje, od czasu powstania państwa polskiego nie wybudowano w Toruniu ani jednego gmachu dla pomieszczenia szkoły powszechnych. Obecny stan jest niestety niedostateczny, albowiem żaden z istniejących gmachów nie odpowiada nowoczesnym wymogom szkolnym. Biorąc pod uwagę rozbudowę miasta Torunia i silny wzrost ilości mieszkańców, trzeba stwierdzić, że szkolnictwu powszechnemu grozi istotnie prawdziwa klęska. W związku z tem postanowiono zabiegać u kompetentnych czynników, aby przyczyniły się one do zaspokojenia potrzeb szkolnych dla młodzieży toruńskiej.

Z KRAJU.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni. W kopalni Aleksander i Książątko Brandy w Lawiskach Średnich na Górnym Śląsku, wskutek oberwania się stropu, poniósł śmierć górnik Józef Zmarzły.

Wyrok za współudział w morderstwie. We Lwowie toczył się proces karny przeciwko Rudolfowi Hrynce i Jarosławowi Horodyńczukowi, wspólnikom szeregowca Wacława Mańkowskiego, który zamordował w styczniu rb. swą macochę. Sąd skazał Hrynkę na rok a Horodyńczuka na 3 miesiące więzienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 kwietnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

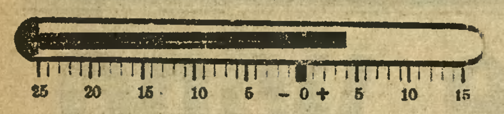
Dziś: Ryszarda b.
Jutro: Izydora b. d. K.
Wschód słońca o godzinie 5.32.
Zachód słońca o godzinie 18.36.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. **Nocą przymrozki**, silniejsze w górach. Dniem dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich, potem słabe miejscowe lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 rano do 8 wieczór bez przerwy, w niedzielę i święta od 11 14. — Obecnie w Muzeum wystawa **„Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce i Święci Polscy w grafice - drzeworyt ludowy".**

DYŻURY NOCNE APTEK
Od II-go święta wielkanocnego.
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37.

Instytut literacki „LEKTURA" przy ul Gdańskiej 54. tel. 17 39. wypożycza codziennie od godz 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek **„ZGORSZENIE PUBLICZNE"**, znakomita farsa Arnolda, w pełnej humoru i werwy interpretacji pp. Drohockiej, Łukowskiej, Morozowiczowej, Podgórskiej, Wieczorkowskiej, Cybulskiego, Dowmunta, Dytrycha i Wilamowskiego.

W środę i czwartek przebojowy **„BAL W SAVOY'u"**, operetka P. Abrahama.

Próby z najbliższej premjery, którą będzie arcymelodyjna operetka Künneke **„SZCZĘŚLIWEJ PODRÓŻY"** posuwają się szybko naprzód pod wytrawnym kierownictwem muzycznym L. Turkiewicza i niezawodną reżyserją M. Dowmunta.

Jedyny występ J. Zaklickiej i J. Nowackiego odbędzie się w piątek, 6 bm. w doskonałej komedji Z. Marynowskiego **„ROZWÓD"**. Bilety po cenach normalnych z ważnością 30% zniżek są już do nabycia w kasie Teatru.

— **Podziękowanie.** W imieniu bezrobotnych z Przytułku miejskiego przy ulicy Jagiellońskiej dziękuję za przydział świąteczny WSzanownym Firmom: Wł. Łuczkowski, Häusler, Andryszak, Klonowski, „Dziennikowi Bydgoskiemu", „Dniu Bydgoskiemu" za bezpłatny abonament oraz p. dyr. Stomie za bezpłatne bilety do teatru. Mencel, kier. szk.

Kwiecień.

Miesiąc kwiecień zawdzięcza swą nazwę wiosennej porze roku, strojącej ziemię barwnem kwieciem. U dawnych Rzymian nazywał się miesiąc ten Aprilis i dzisiaj jeszcze nosi on podobną nazwę w kilku językach europejskich.

Obchodzimy w tym miesiącu pamiątkę popularnego w Polsce świętego, a mianowicie dnia 23 kwietnia św. Wojciecha.

O tym miesiącu mówi się bardzo często, że „kwiecień — plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata". Rolnicy wierzą, że „kiedy w kwietniu słonko grzeje — tedy gbur nie zubożeje". Jeżeli ten miesiąc jest ciepły i wilgotny, wtedy jest on zapowiedzią dobrych zbiorów w myśl przysłowia:

„Suchy marzec, maj niechłodny
Kwiecień mokry — rok niegłodny".

Miesiąc kwiecień jest przedewszystkiem początkiem wiosny. Pola i lasy poczynają się ożywiać, zielenieje wszystko, ukazują się pierwsze kwiaty, w ludzi wstępuje dziwna jakaś radość i otucha.

— **Z ogłoszeń ostatniego świątecznego wydania** zasługuje na specjalne wyróżnienie ogłoszenie firmy **A. Wasielewski, skład rowerów**, wózków i maszyn do szycia, ulica Dworcowa 41, tel. 1047. Jak zdołaliśmy się przekonać posiada ta najstarsza i najpoważniejsza polska firma tej branży tu na miejscu wielki wybór pierwszorzędnych i solidnych rowerów i wózków dziecięcych po bardzo przystępnych cenach. Szanownym naszym Czytelnikom możemy zatem przy zakupach wiosennych firmę tą bardzo polecić.

— **Gdzie kupować byliny?** Nie wszystkim mieszkańcom naszego miasta wiadomo, że istnieje u nas od szeregu lat jedyny w Polsce zakład ogrodniczy zajmujący się specjalnie i wyłącznie hodowlą i propagandą w naszych ogrodach nowoczesnych doborów kwiatów zimotrwałych, czyli bylin, tak modnych obecnie roślin skalnych, do dekoracji murkow oporowych i skał, oraz roślin wodnych do basenów i stawów. Zakład ten, prowadzony pod firmą **W. Hellwig,** na przedmieściu **Okole** hoduje przeszło 1000 gatunków trwałych kwiatów, jak irysy, piwonje, płomyki, ostróżki i setki innych i za bogactwo i jakość swoich doborów otrzymał na wystawach w Warszawie i Poznaniu kilka złotych i srebrnych medali. Cennik-informator firmy Hellwig, stanowi bogato ilustrowane dziełko, pozwalające każdemu miłośnikowi roślin zapoznać się gruntownie z kwiatami zimotrwałemi i każdy posiadacz ogrodu może go otrzymać bezpłatnie na żądanie.

Przeniesienie firmy „Dekora".

Z dniem 1 kwietnia br. znany tutejszy skład dywanów, chodników i artykułów dekoracyjnych „Dekora" przeniesiony został do domu przy ul. Gdańskiej 22. Wymienione przedsiębiorstwo, które zalicza się do pierwszorzędnych branży artykułów dekoracji wewnętrznej, utrzymuje na składzie, prócz dywanów i chodników wszelkich gatunków, będących czołowymi artykułami firmy „Dekora", w obfitym wyborze firany, brokaty, obicia meblowe, serwety i narzutki. Poza sprzedażą wyszczególnionych artykułów po najkorzystniejszych cenach, firma wymieniona wykonuje również wszelkie prace wchodzące w zakres dekoracji wewnętrznej pod osobistem fachowem kierownictwem właściciela przedsiębiorstwa, p. Walerjana Gołębiowskiego. Życząc placówce handlowej na nowem miejscu dalszego powodzenia i pomyślnego rozwoju, polecamy ją najszerszemu poparciu.

Zjazd delegowanych S. M. P. w Bydgoszczy.

Z nadchodzącą wiosną budzi i odświeża się nietylko przyroda, ale również i życie w organizacjach młodzieży — naszych S. M. P.

W niedzielę, 8 kwietnia zjadą się szeregi druchen zarządowych całego okręgu Bydgoskiego w Domu Kat. przy Farze, by w walnem zebraniu okręgowem przypatrzeć się jego całorocznej pracy, a przez referaty i poczucie „Jedności" nabrać sił do wytrwania na straży swoich ideałów.

W imię solidarności pożądana jest obecność wszystkich tak druchen zarządowych, jako i starszego społeczeństwa — członkin patronatów, których serdecznie zapraszamy naszem wzniosłem „Sprawie służ".

— **Konkurs mazurków.** Związek Pań Domu urządza dnia 4-go kwietnia rb. (środa) o godz. 18-ej w sali Klubu Polskiego, ul. Gdańska nr. 50 „Konkurs mazurków", połączony z zabawą taneczną. Panie, stające do konkursu, proszone są o nadesłanie mazurków w tymże dniu o godz. 16. Jednocześnie Zarząd Z. P. D. przypomina o miesięcznem ogólnem zebraniu, które ma się odbyć we czwartek dnia 5 kwietnia w sali Stow. Techników, ul. Cieszkowskiego nr. 4. Odczyt p. tyt. „Psychologja dziewcząt w wieku dojrzewania" wygłosi p. Chrostowska.

— **Chcesz pomóc młodzieży harcerskiej?** Oczywiście. Ale jak? Przyjdź w sobotę, 7 kwietnia br., o godz. 19,30 do Szkoły Podchorążych na zabawę towarzyską, którą urządza Sekcja Przyjaciół Harcerzy II druż. żeńskiej przy gimnazjum T. N. S. W. W programie występ sceniczny — komedja Raorta: „Karjera dra Głodomorka". Deklamacje, tańce, śpiew, humor. Wstęp minimalny, a dochód przeznaczony na kolonje letnie.

Bogactwo Bydgoszczy

w świetle cyfr urzędowych.

(n) Ministerstwo skarbu wydało statystykę Pożyczki Narodowej. Ze statystyki tej wynika, że **Bydgoszcz subskrybowała znacznie więcej niż bogata Gdynia lub siedziba województwa pomorskiego — Toruń.** W urzędach skarbowych w Bydgoszczy subskrybowało 8.447 osób kwotę **2.280.0.50 złotych.**

Wśród subskrybentów bydgoskich pierwsze miejsce zajmują **pracownicy** (4.982), którzy razem z emerytami i inwalidami oddali państwu **620.950 zł.**

Na drugiem miejscu jest **handel** (1250 subskrybentów kwota 291.550); na trzeciem **przemysł** (160 — 267.700 zł).

Właściciele nieruchomości (tylko 371 na ogólną liczbę przeszło 5.000) podpisali razem 69.550 zł.

Rzemieślników brało udział w subskrybcji 638. Złożyli oni przeciętnie po 119 zł — ogółem 76.300 zł.

Bydgoszcz w statystyce obu województw poznańskiego i pomorskiego figuruje **na drugiem miejscu** tuż za Poznaniem. Świadczy to bardzo pochlebnie o sprawności lokalnej organizacji Pożyczki Narodowej.

Z zebrania Kat. Koła Pań

Pierwsze w tym roku zebranie plenarne Kat. Koła Pań odbyło się przy licznym udziale członkiń. Zebranie to, bogate co do treści i wielce urozmaicone, zainaugurował wykładem liturgicznym **doradca duchowny Koła, ks. kan. Schulz,** wprowadzając zebrane w wzruszające misterja wielkotygodniowe. Straszne męki i śmierć Pana Jezusa stają się w liturgji Kościoła chwalebnym, zwycięskim bojem nad szatanem, światem i grzechem, a bolesne lamentacje Wielkiego Piątku przeistaczają się w radosne Alleluja Niedzieli Zmartwychwstania.

Następnie wygłosił p. **Maksymiljan Szukalski,** prezes Akademickiego Koła Bydgoszczan referat, wyczerpująco opracowany i wielce aktualny na temat: **„Bydgoszcz na tle zagadnień podziału państwa na okręgi administracyjne".** Prelegent przytoczył szereg poważnych argumentów, przemawiających za tem, że tylko Bydgoszcz stać się winna stolicą Pomorza. O ile to nie nastąpi, to spotka nasz gród wielka krzywda.

W kwadransie gospodarczym zaznajomiła panie p. **Fabianowska** z tradycją potraw wielkanocnych, a następnie udzieliła cały szereg przepisów na wykwintne i nieco ekonomiczniejsze mazurki, co wywołało dłuższą i ożywioną dyskusję.

Po tej linji, urozmaiconej co do treści, pójdzie praca w tym roku. Mamy nadzieję, że wysiłek i dobre chęci zarządu poprą panie członkinie gremjalnem uczęszczaniem na zebrania, jak i werbowaniem nowych członkiń. Z okazji uroczystości organizacyjnej odbedzie się w czwartek, 12 kwietnia rano o godz. 7-ej msza św. u Fary z wspólną komunją św., a po południu o godz. 18.30 w Domu Katolickim przy Farze **uroczysta akademja, a następnie herbatka propagandowa** z urozmaiconym programem, na co wszystkich członków i sympatyków Koła zaprasza już dziś Zarząd.

Uroczystości religijne w Lisieux w r. 1934.

Lisieux w Normandji — miasto pielgrzymek i przyjścia na świat św. Teresy od Dzieciątka Jezus, będzie uroczyście obchodzić dnia 8 maja bież. roku pięćdziesięciolecie przystąpienia do komunji św. św. Teresy. W poniedziałek dnia 2 kwietnia nastąpi w obecności licznie zapowiadających się pielgrzymów uroczyste otwarcie Drogi Krzyżowej. Klasztor Carmel otrzymywał w roku 1933 przeciętnie do 1200 listów dziennie ze wszystkich części świata w sprawie tegorocznych uroczystości.

Ciekawe broszurki o Lisieux wydaje bezpłatnie i wszelkich informacyj udziela Przedstawicielstwo Kolei Francuskich, Warszawa, Ossolińskich 4.

Coctail Bar w Bydgoszczy.

Znany w szerokich kołach z energji, pracowitości i przedsiębiorczości tak popularny pan Czesław Śmigielski otworzył 1 kwietnia przy Kawiarni-Restauracji „Orzeł", w sali Malinowej na balkonie, Coctail Bar, wzorowany na pierwszorzędnych paryskich lokalach. Bar utrzymany w przepysznych orjentalnych kolorach, tworzy bajeczną, artystyczną całość, na tle której, uwypuklają się piękne witraże, ciekawie ujęte w rysunku meble, oryginalnie pomyślane efekty świetlne. Z za bufetu pośród palm podzwrotnikowych dwóch murzynów czeka na przybycie miłych gości. Specjalnie sprowadzony mixer, spełniać będzie życzenia gości, obdarzając ich, za skromną opłatą, najwykwintniejszymi trunkami. Codziennie dancing i pierwszorzędne występy artystyczne, rozweselać będą, nawet najbardziej hipohondrycznie usposobionych. Nie możemy pominąć milczeniem niewątpliwej zasługi, jaką położył znany artysta malarz Jan Hawryłkiewicz przy budowie baru. On to stworzył projekt według którego wykonano całość. On to kierował wszystkiemi działami pracy, on to, szczerym swoim talentem opromienił malownicze, godne uznania dzieło.

Pokłosie świąteczne.

— Uff! Już mi lżej!

— Mnie też. Święta mają jednak swoją dobrą stronę.

— Naprzykład...

— Skończyły się...

— Tylko tyle?

— No, nie tylko tyle, ale to mi najbardziej dzisiaj się podoba.

— A więc poprostu: nie udały ci się święta?

— Wprost przeciwnie. Aż zabardzo mi się udały.

— Teraz już nic nie rozumiem.

— A szkoda. Bo to takie nieskomplikowane...

— Ale ty zato jesteś bardzo skomplikowany. Trudno ci się zresztą dziwić. W oparach alkoholowych najjaśniejszy światopogląd staje się nieco mglisty...

— Całe szczęście, że ta twoja wycieczka jest bezosobista. Bo to samo możesz powiedzieć ze stuprocentowem prawdopodobieństwem niemal każdemu. Kto nie pił? Przywiązanie do tradycji jest silniejsze od wszelkich wpływów pobocznych... A raczej nawet od braku wpływów... gotówkowych.

— Tradycja? A ja się właśnie martwię, że tradycja ginie w narodzie.

— Giną rekwizyty, ale treść zostaje. Tak, jak u naszych ojców i pradziadów, treścią świąt pozostało pijaństwo i obżarstwo.

— Ale za co, pytam się, za co?

— Ba, wielka sztuka urządzać święta, gdy jest za co. To było dobre w czasach, gdy nie znano pary i elektryczności. I innych zdobyczy cywilizacji. Naprzykład czeku bez pokrycia i zaprotestowanego weksla. Dzisiaj ludzkość poszła naprzód.

— Dobrze, dobrze, ale jak to w praktyce wygląda?

— To znowuż nie jest takie trudne. Od czego t. zw. życie towarzyskie. Instytucja, która zresztą bierze pełen rozpęd, wyłącznie z okazji świąt. Na codzień stosują ją tylko nieliczne jednostki. Profesjonalizm w tym względzie nazywa się pieczeniarstwem.

— Fe, do tego chcesz sprowadzić urok Wielkiejnocy.

— Nie, mówię, że tak jest na codzień. Święta uświęcają te środki. A więc wizyty, goście proszeni i nieproszeni, cały ten repertuar, obrobiony przez pisma humorystyczne. To jest dosyć proste, czasami tylko nieco się komplikuje. Naprzykład jeśli o tej samej porze państwo X wybiorą się do państwa Y, a państwo Y do państwa X. I spotkają się w połowie drogi. Ale i wtedy można uratować sytuację: iść wspólnie do państwa Z. Przy umiejętnej organizacji można sobie święta całkiem zręcznie urządzić. I wesoło nawet.

— No, popatrz. Co znaczy sztuka życia? Ale to wszystko trzeba umieć.

— To już jest we krwi. W tym roku zresztą najbardziej katastrofalne odwiedziny miały szczególny wdzięk i nawet dowcip. Przecież to prima aprilis.

— Właśnie, akurat w święta. Dwie atrakcje naraz.

— Atrakcyj było więcej. Nie mówię już o meczach piłkarskich z Niemcami — od tego jest „Tygodnik Sportowy". A czyż nie był naprzykład atrakcją widok tych pań, które chciały zaimponować przyjaciółkom jakoteż płci odmiennej nowemi kompletami wiosennemi, a tymczasem poprostu... marzły. Słońcu udał się najlepszy figiel primaaprilisowy: świeciło całkiem ładnie, ale nie grzało. I śmiało się potem z naiwnych, co się dali nabrać...

— Śmiać się zawsze najłatwiej. Zresztą i najzdrowiej. Dobrze, że o tem pamiętają młodsi. Na wieczorku akademickim było wesoło. Taka porcja młodzieńczego humoru to najlepszy zastrzyk na dzisiejsze czasy. A propos: pozwól, że jeszcze coś powiem.

— O czem?

— O kryzysie.

— Bez tego by się nie obeszło. Ale użyj sobie. Uragaj!

— Właśnie, że chcę wygłosić pochwałę kryzysu, jako źródła inicjatywy, a więc i postępu. Im ciężej, tem ludzie bardziej się głowią i więcej dawają z siebie. Weź choćby, co zrobiono „Pod Orłem", aby podnieść atrakcyjność lokalu. Nowy „cocktail-bar" to zupełnie europejski zakątek. Hawryłkiewicz popisał się. Nie szczędzono kosztów i pracy, ale przynajmniej teraz jest czem się chwalić. I to wszystko zasługa niezmożonego p. Czesława Śmigielskiego. I pozatem kryzysu. Chodzi przecież o to, żeby mimo niego zachęcić bliźnich do rozrywek konkretnych... **(hak).**

Czytelnicy nasi mają głos.

Mężczyźni stają się coraz bardziej cyniczni.

„Rozczarowana" pisze:

„Nie wiem, co sobie właściwie myśleć o obecnem postępowaniu mężczyzn, ale chcę zaryzykować twierdzenie, że panowie „władcy" stają się coraz bardziej cyniczni i aroganccy.

Jestem z natury wesoła, swobodna (oczywiście do pewnych granic) i nadomiar złego podobno ładna. Proszę mi wierzyć, że się prowokująco ani nietaktownie nie zachowuję, a jednak jestem zdumiona zachowaniem się mężczyzn. — Nie sądzę, aby tylko pruderja zapewniała szacunek u nich. Chyba nie?

Jakże więc postępować, by się nie zetknąć z bezczelnością mężczyzn?

Większość mężczyzn zatraciła zupełnie subtelność. Nie odróżniają kategorji kobiet, nie doceniają zalet, uczciwość kobiety niewiele ich obchodzi. Aby była przystojna, zgrabna no i sympatyczna, to już więcej nie trzeba. Dobroć? charakter? O tem dzisiaj żaden, a przynajmniej rzadko który pomyśli. Może i kobiet takich jest coraz mniej, ale jednak spotykam takie, znam takie, są, tylko trzeba mieć serce i oczy otwarte.

A przecież, mojem zdaniem, raczej zalety charakteru bardziej wiążą i pogłębiają uczucie, aniżeli walory zewnętrzne człowieka. Zabawka wystarczy, aby była ładna i miła, a czy nie jest wiele kobiet w dzisiejszej dobie zabawką w rękach mężczyzny?

Jestem kobietą raczej współczesną, aniżeli t. zw. „niedzisiejszych zasad", ale z tym „prądem czasu" — jak to niektórzy nazywają, — nie popłynę!

Inklinacji do staropanieństwa nie mam zupełnie. Żeby to móc mieć pracę i w niej znaleźć spokój i zadowolenie! Ale — praca? to dziś marzenie prawie tak nieuchwytne, — jak szczęście.

A tymczasem mężczyznom się wydaje, że kobieta tylko o nich myśli i że jej w głowie tylko romanse albo erotyczne eskapady."

—::—

Młodzież na rozstajnych drogach.

Po przeczytaniu dwóch poprzednich artykułów pod powyższą rubryką pozwolę i ja zabrać sobie głos w sprawie wychowania młodzieży na polu moralnem bo sam jestem młodzieńcem bezrobotnym i patrzę na te rzeczy trochę z odwrotnej strony medalu.

Dzisiejsza młodzież jest podzielona na dwie grupy: pierwsza grupa to ta młodzież kształcąca się, która ma cel wysunięty, a tym celem jest nauka i ambicja zostania czemś, by pomóc w przyszłości ojczyźnie w każdej okoliczności i każdej chwili. Życzyćby sobie należało, by ta młodzież naprawdę tak myślała i wytrwała w swych zamiarach ze stalową energją.

A teraz przypatrzmy się tej drugiej grupie młodzieży i to przeważnie pozbawionej pracy a czasami i opieki rodzicielskiej i dachu nad głową. Spojrzmy w serce tej młodzieży a zobaczymy tam tylko gorycz, żal, stracone nadzieje, a czasem i zatracenie wszelkiej ufności i wiary.

Więc tam należy szukać tego nieszczęścia moralnego, tam, gdzie o każdy kęs chleba trzeba walczyć podstępem, a czasem i zbrodnią, czy na takich to filarach ma stać w przyszłości silna moralnie i fizycznie potężna Polska?!

Więc ja w imieniu tej rzeszy nieszczęśliwej młodzieży wołam głosem silnym bo z serca i młodej duszy płynącym, wołam do was ojcowie i matki, abyście wszyscy podparli waszem silnem ramieniem te chwiejące się filary. Wniećcie w sercu waszem iskierkę miłości braterskiej, stańcie u boku tej młodzieży, by ona stanąwszy u rozstajnych dróg, nie zeszła na manowce nienawiści do wszystkich i wszystkiego.

A więc niech moje słowa nie będą bez echa i myślę że nie potrzebuję tutaj przytaczać aforyzmu: że „najgłębiej w serca ludzkie patrzą te oczy, które najwięcej płakały" — dodam tylko „Do serca droga — przez serce".

20-letni K. S.

Wojownicza właścicielka domu przed sądem.

Epilog głośnej „wojny domowej" na ulicy Kujawskiej.

Onegdaj znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Bydgoszczy sprawa **małżonków Judków,** którzy spowodowali krwawą awanturę w domu przy ul. Kujawskiej 49. Szczególnie **Genowefa Judek,** właścicielka wspomnianej realności, była prawdziwym „postrachem lokatorów".

W maju ub. roku, gdy lokatorka p. Helena Wodzińska przechodziła korytarzem domu, zaczepiła ją właścicielka domu Genowefa Judek, czyniąc jej wyrzuty, że rzekomo ją obgaduje. Między kobietami powstała sprzeczka. Gdy Wodzińska wzywała pomocy męża swego, Judkowa poczęła bić ją twardym przedmiotem po głowie.

Zjawił się następnie Marcin Judek, który również napadł na bezbronną kobietę i uderzył Wodzińską kilkakrotnie trzymaną w ręku **deską po głowie,** a następnie wciągnął ofiarę do swego mieszkania. W międzyczasie nadbiegli inni lokatorzy, przychodząc z pomocą Wodzińskiej. Wywiązała się prawdziwa „wojna domowa", której kres położyła z wielkim trudem policja. Lokatorka Wodzińska przez dłuższy czas poleżała w szpitalu.

Po tej krwawej awanturze Judkowa miała czelność domagać się sprostowania od pism, które przyniosły prawdziwy przebieg wywołanej przez nią bójki, przyczem po nazwisku napadła na każdego z poszczególnych lokatorów, twierdząc kłamliwie, że „lokatorzy dopuścili się już więcej razy podobnych zajść i byli nawet karani za awantury". Sama chciała uchodzić za niewinnego baranka, zwalając winę na lokatorów. Jadnakże manewr jej się nie udał.

Jak bowiem wykazała przeprowadzona rozprawa, nie lokatorzy byli już karani, lecz właśnie oskarżona Genowefa Judkowa.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, zwalając winę na innych. Nic jednak nie pomogło tłumaczenie się oskarżonych, jak również nie pomogło ściągnięcie przez oskarżonych dziewięciu świadków odwodowych. Sąd po **przesłuchaniu 16 świadków** uznał małżonków Judków winnych zarzuconego im czynu i skazał wojowniczą właścicielkę domu Genowefę Judkową oraz jej męża Marcina Judka na karę więzienia **po pół roku,** zawieszając jednak wykonanie kary na przeciąg lat trzech. Prokurator wniósł dla każdego z oskarżonych małżonków po ośm miesięcy więzienia.

Targi Poznańskie

frontem gospodarczym całej Polski.

W ciągu 12 lat istnienia Targów, transakcje targowe, wyrażone w towarach według cen obecnych, wynoszą przeszło miljard złotych, to znaczy trzykrotnie przewyższają sumę pożyczki narodowej. By unaocznić zasięg tego wyniku, należy zważyć, że obrót towarowy w ten sposób uzyskany, dałby pracę wszystkim bezrobotnym w Polsce na przeciąg 2 lat. Dlatego też Targi Poznańskie w samej rzeczy spełniają poważną i korzystną rolę gospodarczą w Polsce. Targi Poznańskie nie są instytucją regjonalną i nie opierają się na patrjotyźmie lokalnym, lecz są frontem gospodarczym całego przemysłu i handlu polskiego. Niezbitym dowodem tego jest samorzutne utworzenie Rady Interesentów Targów Poznańskich, do której weszły Związki Izb Przemysłowo-Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych, Lewiatan, Naczelna Rada Kupiectwa Polskiego, Związek Kupców, 19 izb polsko-zagranicznych i 59 centralnych związków branżowych. Jest to w całem tego słowa znaczeniu gremjalny udział życia gospodarczego 17 województw całej Polski.

Apel Rady Interesentów do udziału w Targach przemysłu oraz apel tejże Rady do kupiectwa, by nie omieszkało część zakupów uskutecznić na Targach, stanowi gorącą prośbę wystosowaną do każdej placówki, by poparła dobro ogólne, które napewno stanie się również jej własną korzyścią. Zbiorowy wysiłek poszczególnych branż, związków, izb, cechów lub indywidualny wysiłek firm i jednostek dadzą wyniki, które napewno przejdą ich oczekiwania. Dlatego też hasłem wiosennem roku 1934 jest, by każdy przemysłowiec w miarę swej możliwości bezpośrednio lub pośrednio przez przedstawicieli, wziął choćby najskromniejszy udział w Targach (od 29 kwietnia do 6 maja) i tem zadokumentował swą łączność z dobrem wytwórczości krajowej, z interesem pracy i odbudowy Polski po zniszczeniu kryzysowem. Dalszą częścią samego hasła jest, by każdy kupiec w Polsce, poczuwając się do lojalności w stosunku do polskiej pracy i pragnący we własnym zakresie, nie słowem lecz czynem, poprzeć walkę z bezrobociem, uczynił choćby najmniejszy zakup na Targach Poznańskich, posiłkując się w przejazdach taniemi pociągami. Tego rodzaju zakupy nie są ofiarą ze strony kupiectwa, albowiem w obliczu konkurencji krajowej i zagranicznej może on żądać dobrego towaru po najniższej cenie, może żądać warunków takich, jakie daje inna firma, jednem słowem staje się celem zabiegów towaru szukającego nabywcy, podczas gdy w izolowanym zakupie nieświadomie ulega częstokroć wyższym cenom i gorszym warunkom, brakuje mu bowiem miary porównawczej, jaką dają Targi.

Punktem wyjścia dla Targów jest przekonanie kupca o niezbitej korzyści czynienia zakupów na Targach. Konsekwencją zakupów zaś jest korzyść wystawcy. Z tych też powodów apel Rady Interesentów imieniem całego życia gospodarczego Polski brzmi: „**Kupiectwo polskie poprze tegoroczne Targi Poznańskie,** czyniąc na nich zakupy w miarę swej możliwości, chociażby najskromniejsze. Przemysł polski przedstawi kupiectwu na Targach Poznańskich wytwórczość polską, by nie została ona zepchnięta przez napływ towarów obcych".

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Co mówi prof. Foady.

126. Silna wola, nerwy doprowadzają do braku cierpliwości i wytrwałości, uparta, dużo temperamentu, nie traci czasu nadaremno, co rozpocznie, nie doprowadza do celu, krzywdy nie daruje, ale nie mściwa. Dobroduszna, w miłości wielka egoistka. Moja rada: bezwzględnie trzeba być więcej stanowczą w swych zamiarach i nerwy swe opanowywać.

127. Mało wykształcona, szybko się we wszystkiem orjentuje, sentymentalna, skłonna do płaczu, wstydliwa, dopomaga chętnie drugim, przez co nieraz traci czas nadaremno, mało ambitna, pesymistka, nie jest to usposobienie, tylko przyzwyczajeniem, którego można się odzwyczaić. Ciekawa, łatwowierna, przez którą wiele w swoim życiu traci. Kocha życie rodzinne. Pismo wykazuje niezadowolenie życiowe.

128. Dyplomata, silna wola, wiele wytrwałości, akuratny, ceni dyscyplinę i porządek, posiada zdolności artystyczne, nie wykorzystane, szlachetny. W kierunku materjalnym wielki ekonomista, w kaprysach ograniczony, wesoły, lubi żartować, posiada dużo instynktu, dobry psycholog.

129. Nerwowa, szybka, brak cierpliwości, szczera, co jej na niekorzyść wychodzi, brak odwagi, mało pamięci, kapryśna, w miłości egoistka i bardzo zazdrosna, gorący temperament. We wszystkiem się szybko orjentuje, jednakże sprawy swoje nie doprowadza do celu. Kocha życie rodzinne, uparta, dużo filozofuje, przez którą popada w pesymizm, jest to fałszywa sugestja, radzę zapatrywać się więcej optymistycznie. W sprawach życiowych przyjmuję osobiście.

130. Opanowany, dużo uwagi, z natury obdarzony wielką inteligencją, idealista, ekonomista, nie da się w pole wywieść, chętnie drugim dopomaga, choć przez to traci na czasie, kapryśny, na polu naukowym bardzo ciekawy, samouk, bardzo mądry, sceptyk, ale logiczny.

UWAGA.

Do analizy należy dołączyć własnoręcznie napisane atramentem: imię, nazwisko, dzień, miesiąc i rok urodzenia. Listy można oddać w kancelarji prof. Foady przy ul. Dworcowej 2 m. 5, lub przez pocztę. W znaczkach dołączyć zł 1,50 na koszty kancelaryjne. Na listy dołączone bez znaczków nie odpowiada się. Porad życiowych prof. Foady udziela tylko osobiście.

—::—

Sokół żeński.

Dziś we wtorek 3 bm. punktualnie o godz. 7 w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica **ćwiczenia drużyny.** W czasie ćwiczeń wpisy nowych członkiń (od lat 18).

W środę, dnia 4 bm. od godz. 7 ćwiczenia młodzieży oddziału I (od lat 14—18). Liczne przybycie konieczne.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Komunikat Ch. D. koło Wilczak-Okole.

Zmarł nasz gorliwy członek śp. **Jan Czajkowski.** Zarząd uprasza o oddanie Zmarłemu ostatniej posługi przez odprowadzenie zwłok jego do grobu.

Pogrzeb jutro, 4 kwietnia o godz. 5 po poł. z kaplicy szpitala powiatowego na Bielawkach.

Kącik esperancki.

Esperanto do szkół!

Polską myśl realizuje — zagranica.

Przed blisko 10 laty Polskie Towarzystwo Esperantystów w Warszawie w osobie swego ówczesnego członka zarządu d-ra Antoniego Czubryńskiego wniosło na forum międzynarodowe w Genewie sprawę obowiązkowej nauki języka światowego Esperanto do szkół w szeregu państw europejskich. Sprawa była przedmiotem obrad Ligi Narodów i — nie doczekawszy się tam należytego załatwienia — zawisła w powietrzu. Obecnie inicjatywę w tej nader doniosłej sprawie przejmuje Republika Austrjacka, której rząd, pod protektoratem prezydenta i kanclerza, a przy bezpośredniej współpracy wicekanclerza Feya, min. skarbu d-ra Burescha, min. oświaty v. Schuschniga i innych ministrów oraz przedstawiciela całego wyższego szkolnictwa — organizuje w Wiedniu w czasie od dnia 20—24 maja rb. **międzynarodową konferencję w sprawie wprowadzenia Esperanta do szkół i do korespondencji międzynarodowej.** Na konferencję tę będą zaproszone rządy, instytucje oświatowe, handlowe i przemysłowe większości państw europejskich. Polska — kolebka Esperanta i pierwsza wnioskodawczyni tej sprawy na terenie międzynarodowym — ufamy — będzie na konferencji tej godnie reprezentowaną. Leży to w naszym najistotniejszym ogólnonarodowym jakoteż ściśle państwowym interesie i nie wątpimy, że Rząd nasz wyśle na tę konferencję swego delegata z wnioskiem jak najprzychylniejszym.

Bliższe szczegóły, dotyczące tej konferencji, podawane są co środę przez radjostację wiedeńską od godz. 22—23 w języku esperanckim.

S.

Przesądy należy leczyć!

Dziwną moc mają ludzkie przesądy. Mimo, iż zarówno wszystkie chrześcijańskie religje i cała współczesna nauka, a więc kościół i szkoła — owe dwa najpotężniejsze czynniki wychowawcze wszystkich kulturalnych społeczeństw walczą z niemi nieustannie, pokutują one nawet w najkulturalniejszych rodzinach i w skrytych głębiach najświatlejszych nieraz ludzi.

Pomijając już wszelkie „złe trzynastki", „poniedziałki", „piątki" i t. p. popularne liczby i dni fetyszowe, mające swe źródło w starożytnej magji, nie zdajemy sobie nawet sami sprawy, jak dalece zakorzenione są przesądy w każdym z nas i jak często im ulegamy zupełnie podświadomie, stwarzając często nawet nowe zbyteczne przesądy.

Do takich nowoczesnych przesądów należą przedewszystkiem przesądy karciane. Iluż to naszych bridżystów w nie wierzy, a przecież karty i gra w bridża nie są znów tak stare. Do przesądów szkodliwych należy również snobizmem natchniona wiara w wyższość towarów zagranicznych nad krajowemi, która zmusza nasze rodzime sukna wywozić do Anglji po... stempel angielski, gdyż bez tego stempla trudno je sprzedać w Polsce.

Wspomnieć należy też o dziwnym przesądzie, że kakao ciemne jest lepsze od jasnego. W rzeczywistości rzecz ma się odwrotnie. Jasne kakao nie zawiera żadnych domieszek i jest najbardziej naturalne i czyste.

Z tak szkodliwemi przesądami należy walczyć. Trzeba je leczyć w sobie i w innych, w przeciwnym bowiem razie stajemy się ofiarami własnych zabobonów.

Rozczarowania.

Z prima-aprillisowej skarbonki „Dziennika Bydgoskiego".

Za dobrze byłoby na świecie, gdyby życie nie przynosiło rozczarowań. Ta głęboka sentencja upoważnia nas do ochłodzenia zapałów tych z pośród naszych łaskawych Czytelników, którzy zbyt serjo wzięli niektóre wiadomości z ostatniego numeru „Dziennika Bydgoskiego" z datą na 1 kwietnia.

Był przecież prima aprillis i dlatego:

1) **lot do stratosfery przy pomocy gazów z Wezuwjusza jest jak dotąd niemożliwy,** chociaż Włosi są doskonałymi lotnikami i chociaż dla Mussoliniego niema prawie nic niemożliwego.

2) radosna **wiadomość o naprawie bulwaru nad Brdą jest trochę przedwczesna.** Zresztą, jeśli chodzi o wykonanie zaprojektowane przez naszego współpracownika, to trzeba stwierdzić, że śluzy na kanale i Brdzie wytrzymałyby wprawdzie napór wody, ale woda przelewałaby się ponad śluzami i zatorem koło młynów. Poziom wody można obniżyć, ale nie na wiosnę, tylko w czasie posuchy letniej. Roboty przy naprawie bulwaru odbędą się tak czy siak. Z tych miejsc, gdzie będą zakładali fundamenty, wodę wypompują.

3) **przeniesienie magistratu i urzędów miejskich do Torunia jest nie do pomyślenia,** czego zapewnie toruniacy szczerze żałują.

4) **Ciało ludzkie promieniuje,** ale nie tak wesoło, jak na naszych fotomontażach.

5) Czytelnicy toruńscy napróżno chcieli gromadnie zwiedzać **łódź podwodną,** a Kujawiaków zwiódł nasz korespondent inowrocławski zmyśloną wiadomością o **wykopaliskach przedhistorycznych.**

A więc krótko mówiąc: **prima aprilis, nie wierz bo się omylisz.**



MINJATURY BYDGOSKIE.

L.



Mówi w Sejmie i w kawiarni
I w „terenie" grzmi do ludu,
A słuchaczy tłum się garnie,
Po słowach czekając — cudów.

—::—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 4 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka z płyt. 15,40: Recital fortepianowy Flory Czarnockiej. 16,10: Program dla dzieci: a) pogadanka Aleksandra Janowskiego pt. „ czy znasz ty bracie młody twoje ziemie, twoje wody" (wycieczka nad Prądnik), b) opowiadanie „Wilk i kozioł" — wygł. wujaszek Jaś. 16,40: Skrzynka pocztowa. 16,55: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej teatru „Cyganerja". 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: „Na farmie polskiej w Ameryce Północnej", 18,20: Muzyka symfoniczna z płyt — Rimskij-Korsakow: a) Wielkanoc, b) Antar. 19,25: Feljeton literacki p. t. „Typ kobiety nowoczesnej w literaturze". 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: „Księżniczka Chicago", operetka E. Kalmana. 20,45: Feljeton aktualny. 22,30: Odczyt w jęz. esperanckim pt. „Polska myśl filozoficzna" (tr. z Krakowa). 22,50: Muzyka taneczna z rest. „Polonia".

ZAGRANICA. **Daventry.** 16,15: Koncert symfoniczny. **Ryga.** 19,05: „Djabelski jeździec", operetka Kalmana. **Monachjum.** 20,30: „Die blonde Zigeunerin", operetka Knopfa. **Praga.** 21,00: Koncert kompozytorski Sergjusza Prokofjewa. **Londyn Regional.** 21,30: „Liljowe domino", operetka Cuvilliera. **Paryż.** 21,45: Koncer tsymfoniczny. **Budapeszt.** 22,05: Koncert muzyki polskiej pod dyr. G. Fitelberga z udz. skrzypaczki Colette Franz. **Daventry.** 22,30: Koncert symfoniczny.



Liljanka Harvey w roli nadwornej fryzjerki w filmie dźwiękowym p. t. **„Cesarzowa i ja"**, wyświetlanym obecnie w kinie „Kristal".

Polska gościnność.

Synowie uchodźców niemieckich podziwiają swe rodzinne miasto.

(n) Niemiecką drużynę piłkarską z Piły umieszczono na koszt klubu sportowego „Polonia" w hotelu „Boston" przy ulicy Dworcowej.

W pierwszym dniu rozgrywek międzyklubowych odbyła się w Resursie Kupieckiej **herbatka towarzyska** z udziałem prezydenta miasta Bydgoszczy p. Barciszewskiego, kierownika miejskiego urzędu wychowania fizycznego por. rez. Matuszewskiego, posła narodowo-demokratycznego A. B. Lewandowskiego, senjorów „Polonji" i innych klubów, tudzież przedstawicieli miejscowej prasy. Gośćmi „Polonji" oprócz drużyny zagranicznej (17 osób) byli: kierownik tutejszej „Deutsche Passtelle" major Bernard, sekretarz konsularny p. Rutkowski oraz kilku przedstawicieli tutejszej kolonji niemieckiej.

Gości przywitał prezes „Polonji" **dyr. Woda.** Przemówienie to, zakończone toastem na cześć niemieckiej drużyny „Victoria", przetłumaczył na język niemiecki wiceprezes Maciejewski.

W odpowiedzi na ciepłe słowa powitania starszy drużynowy „Victorji" Kapitzki oświadczył, że **Piła tak samo gościnnie podejmować pragnie w Zielone Świątki drużynę polską z Bydgoszczy.**

„Polonia" wręczyła gościom na pamiątkę swoją banderę klubową z odnośną dedykacją.

Towarzyskie przyjęcie, przeplatane muzyką i śpiewem, zbliżyło sąsiadów do siebie.

Z wynurzeń przy stole dowiedzieliśmy się, że pomiędzy gośćmi z Piły przeważali **synowie dawniejszych niemieckich funkcjonarjuszy z Bydgoszczy.** Opuścili oni Bydgoszcz z swoimi rodzicami w r. 1919 i 1920 jako młodzi chłopcy. Patrząc teraz na to, co tutaj zbudowano w nowej dzielnicy miasta, przylegającej do stadjonu, nie mogli wyjść z podziwu.

Zmiany personalne w wojsku

Na stanowisko dowódcy baonu przeniesiono majora **Marjana Szulca** z 2 p. s. p. do 61 p. p., majora **Florjana Sokołowskiego** z 62 p. p. przeniesiono do 34 p. p., majora **Rudolfa Kruczałę** z K. O. P. do 62 p. p.

Apel

do wszystkich pracowników umysłowych, zatrudnionych w handlu, przemyśle i biurowości.

Związek Pracowników Kupieckich przypomina o zebraniu organizacyjno-informacyjnem, mającem się odbyć w środę, 4 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Po całej serji idyllicznych i sielankowych ról, zdecydowała się wreszcie nasza znakomita gwiazda, Jadwiga Smosarska na odtworzenie typu kobiety mocnej, zdecydowanej o pogłębieniu psychicznem jako **„Prokurator Alicja Horn".** Występuje ona i oskarża z urzędu mężczyznę, którego kocha, mimo wyrządzonej jej krzywdy. Partnerem i to świetnym, okazał się Brodniewicz, znany b. artysta teatru w Bydgoszczy. Dramat, osnuty na tle powieści, jest doskonałem dziełem twórczości polskiej o treści niezwykle ciekawej, akcji zwartej i momentach nawskroś sensacyjnych. Dźwiękowa strona filmu bez zarzutu, tembardziej, że dyrekcja kina zmieniła swą aperaturę, dając gwarancję za czystość strony dźwiękowej pięknego filmu polskiego. Nadprogram bardzo obfity. Początek o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23, tel. 495). Dziś powtórzenie niezwykłego w swym układzie programu: Wzruszający dramat dźwiękowy z udziałem słynnej Ireny Durme p. t. **„Sekret kobiety".** Przecudna kolorowa sztuka dźwiękowa Walty Dysneya p. t. **„Królestwo Neptuna".** Nadprogram: najnowszy „Tygodnik Paromount" i inne dodatki. Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś przebojowy program świąteczny, na który składa się 2 godziny śmiechu, humoru i emocji z ulubieńcami wszystkich Pat i Patachonem w filmie p. t. **„Na polowaniu"** oraz potężny polski film wojenny p. t. **„Rok 1914"** z Jadwiga Smosarską, Witoldem Conti i innemi. Początek o godz. 5.

KRISTAL. Pamiętamy jeszcze film o niebywałym rozmachu p. t. „Kongres tańczy", lecz kto zobaczy dźwiękowiec może z tej samej epoki p. t. **„Cesarzowa i Ja!"** powie napewno, że ostatni przewyższa swą strukturą, lekkością, treścią i mnóstwem sytuacyj, których osią czy główną postacią jest Liljana Harvey, frzyjerka nadworna i piosenka dla niej skomponowana. Zabawne epizody, piosenki, śmieszne postacie dworskie, dalej gra Ch. Boyer w roli księcia, Brasseur, konkurent fryzjerki i adjutant stale pobrzekujący orderami, dają widzowi wiele emocji i rozkosznych chwil artystycznych, zabarwionych beztroskim humorem. Wiedzieliśmy zresztą, że Liljanka nas nie zawiedzie. Nadprogram bogaty i urozmaicony. Początek o 5.

MARYSIEŃKA. Obecny świąteczny program został wyposażony w dwa arcydziea filmowe. A mianowicie dramat miłosny żywiołowej Meksykanki p. t. **„Płomień"** z prawdziwie ognistą i świetną Dolores Del Rio w roli głównej. Jest to historja miłosna śpiewaczki meksykańskiej z młodym krupjerem, którego ratuje od śmierci. Okrasą zaś programu będzie film polski, pełen emocji z życia girlsy warszawskiej p. t. **„Zabawka"** z kusząco piękną Almą Kar, Eugenjuszem Bodo i Jerzym Marrem w rolach czołowych. Rzecz rozgrywa się w Warszawie i na wsi. Dźwiękowiec wykonany pierwszorzędnie, posiada kilka przebojowych piosenek, wystawę piękną i romantyczne tło wsi. Razem prawdziwa uczta świąteczna. Początek o 5, 6,30 i 9.

REWJA zaimponowała swym bywalcom w czasie świąt wspaniałym polskim filmem, osnutym na tle życia w naszych polskich górach pt. **„Zamarłe echo".** Przepiękne tło Tatr i gra artystów Ankwicz, Staniewicza, reżyserja słynnego narciarza i tatarnika Krzeptowskiego wywierają niezwykłe wrażenie. Wyświetlenie tego ładnego filmu godne jest uznania. Na ekranie wesoła rewja w 12 obrazach p. t. **„Wesołe świąteczne jajko"** w wykonaniu całego zespołu artystów. Początek o 5.

Odpowiedzi redakcji

B. J. Świecie. — Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie zwrotu nadpłaconego komornego, zacytowany przez nas w roku 1932, odnosił się — jak się okazało w późniejszych naszych dociekaniach — do b. Kongresówki, gdzie obowiązywało prawo Napoleona. W naszej dzielnicy zwrot sum nadpłaconych niema zastosowania. W rozprawie winien pan wskazać na to, że właściciel podał magistratowi sam niższe komorne, widocznie świadom tego, że żądane przez niego od pana jest nadmierne.

J. Z. Bydgoszcz. — Proszę o bliższe dane zwrócić się do P. K. U., które w tej materji ma wszystkie ustawy i rozporządzenia.

M. R. — Podatek obrotowy zapłacić trzeba. Odwołanie może być celowe tylko wówczas, jeżeli obrot nie osięgnął sumy, usprawiedliwiającej wymiar. Ale to należałoby udowodnić książkami.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43**, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31**, 10.41, **13.22**, 13.35, 17.01, 19.35
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.15, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.01, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Dzień ochrony dzikiego ptactwa.

Na wiosnę cała natura ożywia się głównie dzięki przylotowi ptactwa dzikiego. Ptaki przelatują z miejsca na miejsce w poszukiwaniu żeru i lęgowisk i napełniają pola, lasy i ogrody ruchem, gwarem i śpiewem, dając w ten sposób ludziom dużo zadowolenia i przyjemności. Oprócz tego ptaki oddają ludzkości nieobliczalne korzyści materjalne, tępiąc owady — prawdziwą klęskę rolników, ogrodników i leśników. Gdzie krząta się więcej ptactwa, tam jest mniej owadów i przeciwnie, gdzie dzikiego ptactwa niema, tam często owady i gąsienice niszczą całe plony rolnika. Dlatego też ptactwo zasługuje na jak największą opiekę i troskliwość ze strony ludzi. A dzieje się często wręcz przeciwnie. Zabija się bez żadnej dla siebie korzyści ptaki, niszczy jaja lub pisklęta w gniazdach, wycina się krzaki i zarośla, w których ptaki mogłyby się gnieździć. To też ilość ptactwa wcale się nie zwiększa, a przeciwnie, rok za rokiem zmniejsza się. Niektóre gatunki ptaków, dawniej tak pospolite, stają się rzadkością i są na drodze do zupełnego wytępienia.

Za względu na tak opłakany stan rzeczy za inicjatywą i staraniem **Towarzystwa Krajoznawczego i Tow. Imienia Kopernika**, przy współudziale **Tow. Opieki nad Zwierzętami** i pp. kierowników szkół urządza się **w dniu 8 kwietnia** propagandowy „dzień ochrony dzikiego ptactwa", jednocześnie z otwarciem odpowiedniej wystawy.

Program „Dnia" będzie ogłoszony w swoim czasie.



CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Schadzka o godz. 17. Dyżur pełni dh. Rumiński.

—::—

— **Związek Tow. Pomocników Fryzjerskich filja Bydgoszcz** zaprosiła na dzień 4 bm. jednego z p. profesorów gimnazjum humanistycznego. Wykład będzie bardzo interesujący, wobec tego zarząd filji prosi wszystkie koleżanki i kolegów o jak najliczniejsze i punktualne przybycie na godz. 20 do p. Mellera, pl. Piastowski.

— **Zamiast życzeń świątecznych** złożył p. dyr. J. Dziewulski zł 5,— na kuchnię ludową.

— **Zł 3,**— złożył p. Leon Suszycki na święcone dla ubogich.

— **10-lecie Tow. śpiewu pod wezwaniem św. Cecylji.** W sali p. Glapy obchodziło dziesięciolecie swego istnienia Tow. śpiewu pod wezwaniem św. Cecylji Bydgoszcz—Czyżkówko. Uroczystość wypadła okazale i była dowodem, że towarzystwo to spełnia swe zadanie w całej pełni. Budzi bowiem na Czyżkówku zamiłowanie do pieśni polskiej, a pozatem szerzy oświatę przez częste urządzanie przedstawień teatralnych, z których dochód przeznacza się na szlachetne cele. Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. prob. Baranowski, delegaci wszystkich kół śpiewaczych w Bydgoszczy, oraz delegaci wszystkich organizacyj na Czyżkówku. W przemówieniach podkreślono zgodnie, że Tow. pracuje społecznie z wielkim pożytkiem dla ludności Czyżkówka. W uznaniu tego Koło Obywateli i Miłośników Czyżkówka wręczyło zarządowi pięknie wykonany list pochwalny. Bardzo urozmaicony program wykonano starannie, to też poszczególne punkty były przyjmowane licznemi oklaskami.

Poważne firmy wstępują do L. O. P. P.

Komitet miejski L. O. P. P. rozpoczął żywą akcję w kierunku werbowania na członków LOPP. poszczególnych firm, instytucyj i t. p., a to celem zapewnienia sobie odpowiednich funduszy **na organizowanie samoobrony ludności cywilnej** — a tem samem całego miasta do obrony przed zabójczem działaniem gazów bojowych w ewtl. przyszłej wojnie.

Podajemy tutaj szereg firm, które zadeklarowały już swoje przystąpienie na członka L. O. P. P. 1. **Firma „Elektra" J. Pawlak.** 2. Mistrz malarski **J. Grabowski.** 3. **Państwowe Zakłady Zbożowe.** 4. Fabryka wyrobów metalowych **„Prodmetal".** 5. Fabryka płyt fotograf. **„Alfa".** 6. Hurtownia przyborów stolarskich **S. Szulc.** 7. Fabryka wyrobów metalowych **Millner.**

Dalsze ogłoszenia przyjmuje sekretarjat komitetu miejskiego, ul. Grodzka 25 (tel. 600).

Z rynku budowlanego.

Wobec sprzyjającej pogody, sezon budowlany rozpoczął się w bieżącym roku znacznie wcześniej, aniżeli w latach poprzednich. Przyczynia się do tego niewątpliwie również wczesne uruchomienie kredytów budowlanych.

Na rynku materjałów budowlanych panuje duże ożywienie, w szczególności ilość zamówień na cement portlandzki wzrasta w szybkiem tempie.

Z fabryk cementu uruchomiła się jako pierwsza fabryka w Rejowcu, należąca do koncernu spółki akcyjnej „Firley". Uruchomienie innych, większych fabryk, ostatnio częściowo już nastąpiło, a uruchomienia dalszych fabryk należy oczekiwać już w najbliższym czasie.

Według informacji ze sfer przemysłu budowlanego, tegoroczny ruch budowlany zapowiada się pomyślnie w związku z zakrojonym na dość dużą skalę planem robót publicznych i budownictwem prywatnem, specjalnie jeżeli chodzi o budowę małych domków, korzystających z pewnych kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z ostatniej chwili.

Polacy u Ojca św.

Rzym, 3. 4. (PAT). **We wtorek, 3 bm. o godzinie 9,30 Ojciec Św. przyjmie na specjalnej audjencji Polaków, oraz wszystkich pielgrzymów polskich, bawiących w Rzymie.**

Pojedynek bez wyniku.

Paryż, 3. 4. (PAT). W jednej z kawiarń w mieście Carcassonne przewodniczący kamelotów królewskich Roger Detours spoliczkował b. min. Mistlera. W następstwie tego zajścia odbył się pojedynek na pistolety. Po jednorazowej wymianie strzałów spisano protokół, likwidujący tę sprawę. Przeciwnicy nie pojednali się.

Insull w więzieniu tureckiem

Londyn, 3. 4. (PAT) Tureckie zgromadzenie narodowe ratyfikowało dzisiaj zawarty niedawno turecko-amerykański traktat o wydawaniu przestępców.

Zaraz po tym akcie ustawodawczym rząd turecki wykonał żądanie władz amerykańskich i zaaresztował Insulla, osadzając go w więzieniu w starym Stambule.

Równocześnie tureckie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadę amerykańską, że Insull trzymany jest do dyspozycji władz amerykańskich i że będzie każdej chwili wydany osobom, wskazanym przez ambasadę. Trzej detektywi amerykańscy, którzy od dłuższego czasu śledzili Insulla, oczekiwani są w Konstantynopolu.

15-lecie działalności muzycznej Ludwika Ramulta

Prof. Ludwik Baldwin-Ramult, dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej i dyrektor Studjum Operowego T. O. N. obchodzi w bieżącym roku 15-lecie swej działalności muzycznej.

—::—

Z Prus Wschodnich.

Nowa szkoła polska.

W mieście Olsztynie powstaje polska szkoła prywatna na prawach państwowych.

Kierownictwo nowej szkoły obejmuje nauczyciel Gromadecki z Brunswaldu.

Dla Brunswaldu przeznaczono nauczyciela Adama Kołodzieja z Pogranicza.

Śmierć przy konfesjonale.

Żona robotnika Nikosausa udała się do kościoła św. Jakóba w Olsztynie, by się wyspowiadać. Przy konfesjonale uległa udarowi serca. Zaniesiono ją do zakrystji, gdzie udzielono ostatnich Sakramentów.

Olsztyn rośnie.

Liczba mieszkańców miasta Olsztyna wzrosła w ciągu ubiegłego roku o 3.400 mieszkańców. Dnia 1 stycznia 1934 r. wynosiła liczba mieszkańców 43.475 wobec 40.069 w roku 1933.

Piąta świetlica polska na Ziemi Malborskiej.

Dzięki zabiegom prezesa Związku Polaków Kazimierza Donimirskiego z Małych Ramz i jego małżonki, otwarta została w Sztumie świetlica polska.

Epilog głośnej sprawy.

Dnia 28 marca br. rozegrał się przed Sądem Najwyższym w Warszawie ostatni akt głośnej sprawy, o której dawaliśmy w swoim czasie obszerne sprawozdanie. Jest to sprawa firmy „Rika" contra „Prawda w Oczy" względnie odpowiedzialnemu redaktorowi tego brukowego pisma, **Fabrycemu** z Bydgoszczy.

Jak sobie czytelnicy przypominają, Sąd Apelacyjny w Poznaniu zasądził Fabrycego na **9 miesięcy aresztu** bez zawieszenia kary. Sąd Najwyższy po wywodach zastępcy oskarżyciela prywatnego adw. Chrzanowskiego z Bydgoszczy **wyrok Sądu Apelacyjnego w całej rozciągłości zatwierdził** a nadto prokurator stwierdził, że „Prawda w Oczy", podszywając się pod „interes publiczny" usiłowała **wymusić** od firmy „Rika" pewne sumy pieniężne.

Zatem wyjaśniona została sprawa, którą całe społeczeństwo śledziło z zainteresowaniem, mianowicie sprawę budowy elektrowni w Bydgoszczy, **z pełną satysfakcją dla firmy „Rika".**

—::—

Z życia towarzystw.

Dnia 3 kwietnia 1933 r.

Godz. 17,00: **Tow. kobiet kat. „Jutrzenka".** Zebranie zarządu. — Kurs prasowania sztywnej bielizny dla członkiń rozpocznie się w dniu 5 bm. o godz. 17. Zgłoszenia i bliższe informacje do 4 bm. u prezeski p. Baumowej, pl. Poznański 10.

Godz. 19,00: **Tow. Uczennic Handlowych.** Zebranie zarządu w Resursie Kupieckiej. O godz. 19,30 zebranie plenarne tamże.

— **„Lutnia" Jachcice.** Zebranie zarządu. W środę o godz. 19 zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Po zebraniu lekcja śpiewu.

— **Sokół Bielawy - Wielkie Bartodzieje.** Zebranie zarządu i komisji niestałych dochodów.

— **Sokół V.** Zebranie wydziału wych. fiz. w lokalu p. Dzierżyńskiego. Dnia 4 bm. o g. 19 zebranie zarządu gniazda w lokalu p. Dzierżyńskiego. Dnia 5. bm. o godz. 19 zebranie plenarne towarzystwa u p. Kleinerta, ulica Wrocławska.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira".** Zebranie plenarne u p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza 8. Po zebraniu lekcja śpiewu.

Dnia 4 kwietnia 1933 r.

Godz. 19,00: **Zw. Podoficerów Rezerwy koło Bydgoszcz.** Zebranie plenerne „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Z powodu b. ważnych spraw jak strzelanie i t. p. komplet pożądany.

*

„Chopin". Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 w lokalu p. Kleinerta.

Bank Polski płacił w dniu 3. 4. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	27,07
franki szwajcarskie	170,96
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	208,40
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,52
floreny holenderskie	356,45

—::—

Stan wody na Wiśle z dnia 3. 4. br.

Zawichost 135; Warszawa 1,55; Płock 208; Toruń 256; Fordon 253; Chełmno 245; Grudziądz 272; Korzeniewo 2,93; Piekło 258; Tczew 2,66; Einlage 2,50; Schievenhorst 2,46.

APEL Z NOGAMI.

Pomimo surowego rozkazu, aby wszyscy żołnierze przyszli do apelu z czystemi nogami, nogi Kaczmarka były wprost czarne jak ta święta ziemia.

— Kaczmarek! — mówi lekarz pułku — był przecież rozkaz, aby do apelu nogi były porządnie wymyte!

— Rozkaz! — panie doktorze — lecz nogi moje nie mogłem w żaden sposób zmieścić do menażki, były zaduże!

†

Dnia 31 marca zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony Sakramentami św. mój drogi mąż, nasz kochany ojciec i brat ś. p.

Jan Czajkowski

emer. Naczelnik Urzędu Celnego

przeżywszy lat 65, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Żona, córka, zięć i brat.

Bydgoszcz, Mątwy, dnia 31 marca 1934.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 4 kwietnia 1934 r. o godz. 5 po poł. z kaplicy szpitala powiatowego (ul. Senatorska) na ementarz parafji św. Wincentego à Paulo na Bielawkach. Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek, o godzinie 8-mej w kościele św. Wincentego à Paulo na Bielawkach. (6085

†

Dnia 1-go kwietnia 1934 r. zmarł nasz członek śp.

Władysław Jezierski

mistrz malarski z Solca Kujawskiego.

W Zmarłym traci Spółdzielnia długoletniego członka.

Cześć Jego pamięci!

Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lakierników z odp. odz. Bydgoszcz.

3373)

W sprawie odroczenia wypłat kupca Władysława Weyny w Tucholi, ulica Zielona 2, prowadzącego handel zboża, drzewa i węgli pod firmą „Władysław Weyna Tuchola“ wyznaczył Sąd Grodzki w Tucholi termin do rozpoznania sprawy na dzień **25 kwietnia 1934 r. o godzinie 10-tej przed poł.** w Sądzie Grodzkim w Tucholi pokój nr. 14 z tem, że wierzyciele dłużnika mogą przybyć na powyższą rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Tuchola, dnia 26 marca 1934 r. **Sąd Grodzki.**

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3224

W śródmieściu **Tczewa** jest zaraz **na sprzedaż**

ładny duży dom

masywny w najlepszym stanie. Ustawowy czynsz roczny 3 600 zł, cena 28 000 zł, wpłaty 20 000 zł. **3 pokojowe mieszkanie będzie wolne.** Najpewniejsza lokata majątkowa. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „**Masywny**“. (5793

Obwieszczenie.

W piątek, 6 kwietnia 1934 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę **na tartaku p. Edmunda Wróblewskiego w Brusach,** stacja kolej. Brusy, powiat Chojnice, najwięcej dającemu za gotówkę: **około 8 m^3 desek bez sęka 20 mm., około 66 m^3 szalówek nieobrzynanych 20 mm., około 5 m^3 desek 25 mm., około 5 m^3 sztachetów 12/50 grub.** oszacowanych na łączną sumę 2.400 zł, **wóz wyjazdowy, sanie wyjazdowe** oszacowane na 350 zł. (6091

Winkowski, komornik Sądu Grodzkiego.

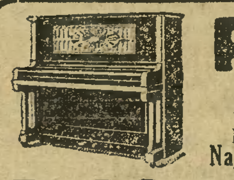
KONKURS.

Poszukuje się od 1 maja **dzielnego**

budowniczego miejskiego.

Burmistrz m. Wągrowca

6078) (—) Kuchczyński.



PIANINA

najlepszej jakości
dostarcza wprost z fabryki
po cenach niskich
Największa w Polsce Fabryka Pianin

B. SOMMERFELD

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2 (540
Filje: **Poznań,** ulica 27. Grudnia 15.
Gdańsk, Hundegasse 112.

Kupię używany, lecz dobrze utrzymany (6092 **motocykl 350—500 ccm.** nowego typu.
R. Schwanke
fabryka musztardy i octu
Marjanki pow. świecki n./W.

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, odprasowanie jakoteż wykonanie miarowe szybko i tanio, Chrobrego 7, m. 3. (3033

Skład Dywanów „DEKORA“

właśc. W. Gołębiowski
z dniem 1 kwietnia przeniesiono
na ulicę Gdańską 22
tel. 226 (24223

Kursy handlowe

w **książkowości, korespondencji, stenografji** udziela 3361
G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz, Marszałka Focha 10.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

FARBY MALARSKIE

światłotrwałe (chemiczne i ziemne) **lakiery, pokosty i emalje** po cenach najniższych

Drogerja pod Koroną
Tadeusz Jungbluth (6076
Sienkiewicza 32, róg Kwiatowej.

Róże krzaczaste

10 sztuk w najpiękniejszych gatunkach z podaniem nazw i sposobem hodowania. **2 róże pnące i 10 wielkokwiatow. cebulek** (Gladiolen) wysyła łącznie z opakowaniem i porto za 12.— zł za zaliczeniem

Szkoła róż B. Kahl
Leszno (Wlkp). (5890

Willa w Tczewie

przy ulicy Hallera 10 **z ogrodem i domem bocznym z 2 mieszkaniami i placem budowlanym** przy ulicy Dworcowej z powodu podziału spadku **na sprzedaż.**
Johannes Eisenack, Zoppot. (6094

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Rowery
wózki dziecięce najkorzystniej. Wasielewski, Dworcowa 41, tel. 1047. (5639

Ariel
motocykle, części zapasowe, wysyłają generalni zastępcy Scott Pawłowski, Lwów, Akademicka. (3706

Kostjumy
amazonki, płaszcze, wykwintne wykonanie miarowe z własnych i pierw. zorzędnych materjałów J. Szymański, Cieszkowskiego 3, m. 1. (6115

SPRZEDAŻE

Majątek
1400 mórg. Cena 120.000. Wpłata 25.000, reszta dowolna spłata. Szuchiewicz, Dworcowa 2. (6053

Domek (3264
na sprzedaż. Kossaka 38.

Tzzypiętrowy
dochodowy 30 000, amortyzacja. Szarek, Dworcowa 20. (3364

Dom
z ogrodem przy rynku, wolnem mieszkaniem z powodu nieobecności właściciela na miejscu, natychmiast do wynajęcia lub sprzedania. Krzewiński, Rynarzewo, właściciel. (6110

Domy (6113
przy wpłacie 8000—35 000 Szuchiewicz, Dworcowa 2.

Kiosk
w lesie Gdańskim tanio sprzedam. Wiadom. kiosk Babia Wieś, róg. (6109

Sprzedam
w ruchliwym punkcie Bydgoszczy skład delikatesów i kolonjalny, narożnik, korzystnie chociaż zaraz z powodu stosunków rodzinnych. Oferty do Dziennika „Niebywała okazja“. (6089

Kupujcie
tylko nasze uznane marki emalja biała Lutz, emalja biała Lucit, lakier podłogowy Lutz, lakier podłogowy Excelsior. (5866

Mam
na sprzedaż samochód ciężarowy, marka „Brenabor“ na 2 tony z platformą i przyczepką lub na życzenie samochód z siedzeniem przesuwalnem, cena od 3000 zł do 4500 zł. Of. pod „Samochód“ do filji Dziennika. (5949

Rower
sprzedam. Nakielska 139, m. 32. (6083

Rower
męski sprzedam. Różana 14 m. 5. (6084

Szyny (6098
budowlane, blachę, drut kolczasty, wszelkie użytkowe żelazo tanio sprzedaje Składnica Starego Żelaza, ul. Petersona 7.

Sypialka
politurowana, brzozowa, nowoczesna tanio. Stolarnia, Chwytowo 6. (6097

Sypialnię
brzozową sprzeda Stolarnia, Chocimska 22. (6112

Jadalkę
jak nową sprzedam za bezcen. Gdańska 107, skład papieru. (3384

KUPNA

Stary
metal kupuje Bloch, Sniadeckich 30, tel. 961. (4278

Kupię
zużyte powózkę i wozy na resorach. Oferty filja Dziennika „Wozy“. (3391

Lodówkę
używaną kupię. Oferty pod „Lodówka“ do filji Dziennika Bydg. (3379

Rolwóz (3380
używany kupię. Oferty „Rolwóz“ filja Dz. Bydg.

Emaljową
wannę poszukuję. Gimnazjalna 4, 2. (3375

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. W domu i poza domem. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186

Muzyki (3363
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka niedrogo. Kościuszki 25.

POSADY WOLNE

Pensję
miesięczną zapewniamy energicznym osobom. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie, ul. Hoowera 9. (4825

Pomocnik
zegarmistrzowski, samodzielny z własnemi narzędziami, który umie trochę złotnictwa i rytownictwa, potrzebny od 11. 4. Uprasza się o odpis świadectw. Posada stała. W. Wesołowska, Chełmno, Rynek 3, Pomorze. (5787

Stolarz
potrzebny zaraz, adres wskaże Dz. Bydg. (6018

Pomocnik
fryzjerski lub fryzjerka ondulatorka zaraz, posada stała. Siuchniński, Znin, Rynek. (6111

Podręczna (6102
do konfekcji damskiej potrzebna. Lubelska 14, m. 5.

Posługaczka (3381
na stałe zaraz potrzebna. Atlantic, Dworcowa 50.

Kucharka (3388
młodsza potrzebna. Pomorska 21, Jadłodajnia.

Służąca (6082
kochająca dzieci potrzebna. Jezuicka 16, skład.

Bufetowy
lub bufetowa z kaucją 500 zł. poszukiwana. Zgł. pod „Zaraz“ Dziennik Bydgoski. (6093

Służąca (3366
z dobrem gotowaniem potrzebna. Jagiellońska 2/19.

Potrzebna
rutynowana dobrze reprezentująca się siła kupiecka jako kierowniczka z kaucją ewentl. wspólniczka do poważnego dobrze prosperującego składu fabrycznego. Wyczerpujące oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Samodzielna“. (6088

Ekspedjentka
biegła w liczeniu potrzebna. Cukiernia Gabriel, Gdańska, róg Świętojańskiej. (3385

Ucznia
poszukuje zaraz M. Sentkowski, Hurtownia towarów kolonjalnych, Św. Trójcy 16. (6116

POSADY POSZUKUJĄ

Przyjmę (6100
posadę inkasenta, woźnego lub inną za kaucję 100—500 zł. Oferty Dziennik Bydgoski pod „L. K.“

DZIERŻAWY

Składnica (5895
z bocznicą, biurem, nadaje się na materjały budowlane i opał, waga wozowa na miejscu, natychmiast do wydzierżawienia. Oferty Dziennik Bydg. Toruń, pod „256“.

Okazyjnie
nisko wydzierżawię dwa solidne budynki fabryczne z trzypokojowem mieszkaniem, wygodami, 735 metrów powierzchni. Gdańska 145. Właściciel. Pośrednicy pożądani. (3362



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
z kuchnią. Szubińska 71.

kuchnia. Piękna 27.

Pokój
kuchnią, warsztatem. Zygmunta Augusta 26. (3334

Pokój
kuchnia zaraz. Miedzyń, Pagórek 5. (3387

Pokój
kuchnię wynajmę, zgóry. Jackowskiego 36. Gburczyk. (3382

Pokój
kuchnia, szopa, stajnia. Lenartowicza 18. (3383

3 pokojowe
remont, zaraz. Nakielska 39. (6106

Pokój
i kuchnie, czynsz, remont na rok 280 zł. Adres Dziennik. (6107

Pokój
kuchnią do wynajęcia. Lubelska 31. (6104

Mieszkanie
4 pokojowe wynajmie gospodarz, Cieszkowskiego nr. 4, II p. (3367

POKOJE WOLNE

Niekrępujący
komfortowy, telefonem zaraz lub później. Cieszkowskiego 3 m. 1. (6114

Pokoik
Chwytowo 11, oficyna I. piętro. (6103

Pokoik (3368
skromny. Chrobrego 16/4.

Umeblowane
balkonowe pokoje, także stołowanie. Chrobrego 23 m. 6. (3390

2 pokoje
większy i mniejszy, dobrze umeblowane do wynajęcia. Długa 2, m. 7. (6161

Pokój
całe utrzymanie, 60 zł. Gdańska 52 — 1. (3378

Pokój
Grodzka 8, 13. (6081

Pokój
Lipowa 4, m. 2. (6108

Pokój
czysty, słoneczny, blisko dworca, dla inteligentnego pana lub pani, zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (4586

Pokój
sympatyczny, słoneczny, frontowy, osobne wejście (ewentl. urzymaniem) wynajmę. Sienkiewicza 40, I p. prawo. (3371

Słoneczny (3376
obszerny pokój oddam. Gdańska 64, I piętro.

Pokój
umebl. Kołłątaja 7, parter prawo. (3370

Skromny
dla panienki. Dworcowa 2—6. (3365

Pokój (3221
umeblowany. Matejki 5/5.

Mały
słoneczny pokój, elektr. Cieszkowskiego 17-8. (3386

Pokój
umeblowany słoneczny. Gdańska 22 — 11. (3372

Pokój
z utrzymaniem niekrępujący tanio wynajmę. Stawowa 27. (6086

POKOJU POSZUKUJĄ

Próżnego
małego pokoju poszukuję zaraz. Of. filja Dziennika „Od 10—12 zł.“ (3389

KAWALER RÓWNIEŻ.



— To zaraz można poznać, czy kto jest żonaty, czy nie.
— A czy kawaler nie może wyglądać mizernie?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.